

DZIS w numerze:

REFERAT TOW. ST. BUKOWSKIEGO NA KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ PZPR str. 3
ZAGADNIENIE KOMUNIKACJI WODNEJ W ZESPOLE GDAŃSK — GDYNIA WYMA-GA SZYBKIEGO ROZWIĄZA-NIA str. 5
„GŁOS SPORTOWY“ str. 6

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

KONFERENCJA WOJEWÓDZKA PZPR

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III. GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK, 27 CZERWCA 1949 R. Nr 174 (734)

Zachód wkracza w okres kryzysów gospodarczych

Konflikt angielsko-amerykański pogłębia się Paniczne nastroje na giełdzie londyńskiej

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie i Londynie wszyscy zdają sobie coraz dokładniej sprawę z naprężenia w stosunkach gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, oraz z tego, że sytuacja ta może również wywołać poważne różnice zdań w dziedzinie politycznej.

Wyraz temu daje korespondent gospodarczy dziennika „New York Times” Hoffman, który w depeszy z Londynu pisze, że rozpoczęła się nowa faza trudności i nieporozumień w stosunkach angielsko-amerykańskich.

Inny korespondent „New York Times” — Felix Belair, podkreśla, że nieporozumienia te są nieuniknione, ponieważ w państwach zachodnich rozpoczyna się okres kryzysów gospodarczych.

Nieporozumienia ekonomiczne między Anglią a Stanami Zjednoczonymi znalazły ostatnio wyraz w związku z zawarciem brytyjsko - argentyńskiego traktatu handlowego. Kulisy tych nieporozumień wyglądają następująco: Zmuszona ze względów politycznych do nabywania większości swego importu na rynku amerykańskim, Wielka Brytania walczy o utrzymanie swego zapasu dolarów dla pokrycia zakupów w USA.

Dla utrzymania i tak niskiego poziomu życiowego swej ludności oraz oszczędzania dolarów na najbardziej konieczne zakupy w Północnej Ameryce, Wielka Brytania ucieka się do dwustronnego handlu kompensacyjnego na „obszarze pozadolarowym”. Tego rodzaju posunięcia Wielkiej Brytanii wywołują jednak ostre protesty producentów amerykańskich, przeciwko konkurencji brytyjskiej na rynkach światowych.

POD PRESJĄ USA

LONDYN (PAP). W dalszym przebiegu konfliktu brytyjsko - amerykańskiego co do ustalenia systemu płatności między europejskimi nie udało się usunąć rozbieżności.

Na posiedzeniu w Brukseli min. Cripps odrzucił ponownie propozycje USA, Belgii i Francji, dotyczące wprowadzenia w życie na szeroką skalę wymieniałości walut zachodnio - europejskich i funta szterlinga. Pozytywnie Cripps, osłabia jednak wyjątkowo silną presję Waszyngtonu, który forsuje plan płatności między europejskich w dążeniu do zniesienia ostatnich barier, hamujących eksport towarów amerykańskich.

KRACH GIEŁDOWY W LONDYNIE

LONDYN (PAP). Giełda londyńska zakończyła tydzień ponownym spadkiem kursów papierów państwowych i dewiz, opartych na złocie. Ceny giełdowe osiągnęły swój najniższy poziom od lat 1938 — 39.

„Financial Times” stwierdza, że ponowna fala paniki na giełdzie wywołują ostatnie niepokojące wiadomości o sytuacji gospodarczej. Giełda

zaniepokojona jest stopniowym odpływem brytyjskich rezerw złota, zagrożeniem planu Marshalla i ostrym pogorszeniem się stosunków anglo-amerykańskich w dziedzinie gospodarczej.

PRASA BELGIJSKA O SESJI BRUKSELSKIEJ

BRUKSELA (PAP) W związku z niepowodzeniem brukselskiej sesji organizacji marszałkowskiej, poświęconej sprawie płatności wzajemnych między krajami marszałkowskimi, w kołach dziennikarskich rozszły się pogłoski o prawdopodobnym wycofaniu się Wielkiej Brytanii z „Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej”.

Dziennik „Libre Belgique” zaopatrzył artykuł na temat konferencji tytułem „Anglia w przeddzień nieoczekiwanego zwrotu”.

BANKRUCTWO PLANU MARSHALLA

LONDYN (PAP). Niedzielną prasą brytyjską zamieszcza na czołowym miejscu artykuły, poświęcone planowi Marshalla oraz naciskowi Stanów Zjednoczonych w kierunku dewaluacji funta szterlinga.

Prawicowy tygodnik „Observer” donosi, że w kierowniczych kołach amerykańskich coraz bardziej pogłębia się przekonanie, że plan Marshalla nie osiągnął oczekiwanych celów gospodarczych. Fakt ten — pisze dziennik — może wpłynąć na „rewolucyjną zmianę w amerykańskiej polityce wobec Europy zachodniej”.

Konserwatywny „Sunday Times” podaje, że Stany Zjednoczone wywierają ogromny nacisk na wielką Brytanię, pragnąc zmusić ją do dewaluacji funta.

W auli Politechniki Gdańskiej

DEPARTAMENT PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

został utworzony na konferencji w Lionie
A. Burski wiceprzewodniczącym — Warszawa siedzibą władz

PARYŻ PAP. W Lionie odbyła się konferencja organizacyjna międzynarodowego departamentu pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego. W konferencji brało udział 40 delegatów z 11 krajów w tym 12 kobiet. Delegaci reprezentowali przeszło 3 miliony robotników przemysłu włókienniczego i odzieżowego. Delegaci niektórych krajów jak np. Chin, Niemiec i Korei nie mogli przyjechać do Lionu ze względów na trudności wizowe.

Konferencja postanowiła, że siedzibą departamentu będzie Warszawa.

Konferencja wybrała przewodniczącą departamentu — Teresę Noce (Włochy), a wiceprzewodniczącym Aleksandra Burskiego.

Na konferencji wiceprzewodniczącej Federacji Związków Zawodowych — delegat Polski — Bolesław Gebert, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie powstającej organizacji. Mówca przypomniał najważniejsze cele SFZZ a mianowicie zgrupowanie pracujących całego świata w łonie Federacji, walkę

z faszyzmem pod wszelkimi jego postaciami i pracę nad utrzymaniem trwałego pokoju między narodami.

Gebert zaznaczył że głównym celem utworzenia departamentu jest urzeczywistnienie jednolitej organizacji pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego. Zjednoczeni pracownicy tych gałęzi będą walczyć o podniesienie poziomu życiowego, o całkowite zatrudnienie, o placę odpowiadającą pracy, ubezpieczenia społeczne, odszkodowania na wypadek bezrobocia, płatne urlopy, bezpieczeństwo i higienę pracy, ochronę młodzieży pracującej i kobiet, odpowiednią opiekę nad matką i dzieckiem, wreszcie kształcenie zawodowe.

80-lecie urodzin wielkiego pisarza duńskiego Martina Andersena Nexø

KOPENHAGA (PAP). W dniu 26 czerwca obchodził wielki pisarz duński Martin Andersen Nexø 80-lecie swych urodzin. Otrzymał on ze wszystkich stron świata depesze z życzeniami.

Od Związku Pisarzy Radzieckich otrzymał Nexø depeszę, w której czytamy m. in.: „Cenimy wysoko Wasz wielki talent pisarski, Waszą wierność dla klasy robotniczej i partii komunistycznej. W okresie wojny i pokoju staliście zawsze na straży interesów ludu.”

Jesteście wzorem syntezy twórczej działalności i pracy dla narodu.”

Polsko - szwajcarski układ handlowy

WARSZAWA PAP. 26 bm. został podpisany w Warszawie 5-letni układ handlowy oraz płatniczy między Polską i Szwajcarią. Jednocześnie podpisano układ regulujący wszystkie rozszczenia szwajcarskie powstałe z tytułu nacjonalizacji i tytułów pokrewnych oraz wzajemne rozszczenia polskie.

W myśl układu Polska dostarczać będzie Szwajcarii węgiel, artykuły rolniczo-spożywcze, chemikalia i tekstylia, a Szwajcaria Polsce: dobra inwestycyjne, harniki, aluminium, półfabrykaty farmaceutyczne, łóżyśka kulkowe, stopy miedzi i zegarki.

Działacz labourzystowski wstępuje do Partii Komunistycznej

LONDYN PAP. Działacz labourystowski okręgu Lancashire — Sadgley ogłosił deklarację, w której za komunikował, że opuszcza szeregi Labour Party i przystępuje do Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Nowe władze wojewódzkie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku

W dniu wczorajszym Konferencja PZPR w Gdańsku dokonała wyboru nowych wojewódzkich władz Partii. Bezpośrednio po zakończeniu obrad odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego, na którym wyłoniona została egzekutywa KW w składzie tow.tow.: W. Banaś, S. Brodziński, S. Bukowski, A. Duda-Dziewierz, J. Groszkiewicz, B. Hołod, J. Jurkowski, W. Konopka, L. Krasucki, S. Marczewski, J. Pawlikowski, M. Sikora, J. Tomasik, J. Starczewska, S. Zralek.

I sekretarzem wybrany został tow. WITOLD KONOPKA, sekretarzem organizacyjnym — tow. STANISŁAW BRODZIŃSKI, sekretarzem ekonomicznym — tow. STANISŁAW BUKOWSKI, sekretarzem propagandy — tow. STANISŁAW MARCZEWSKI.

Pełny skład Komitetu Wojewódzkiego i Komisji Rewizyjnej podamy w numerze jutrzejszym.

Jedność między pracującymi — pokój między narodami

Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych rozpoczyna 29 bm. obrady w Mediolanie

PARYŻ (PAP). 29 bm. w Mediolanie rozpoczyna obrady II Kongres SFZZ. Porządek dzienny kongresu zawiera 12 punktów, omówionych w sprawozdaniu ogólnym, zawierającym 620 stron druku. W sprawach organizacyjnych porządek dzienny przewiduje utworzenie nowych departamentów zawodowych oraz rozbudowę systemu łączności międzynarodowej i propagandy.

W sprawach dotyczących właściwości działalności SFZZ Kongres stawia sobie następujące zadania:
1 Kontynuowanie akcji SFZZ w dziedzinie gospodarczej, społecznej, zawodowej, opracowanej przez pierwszy Kongres Federacji w Paryżu w roku 1945.

2 Wzmocnienie jednolitej międzynarodowego ruchu robotniczego oraz stworzenie warunków dla zgrupowania wszystkich postęp-

wych sił związkowych w łonie SFZZ.

3 Wzmocnienie międzynarodowej solidarności i akcji pomocy między pracującymi poszczególnych krajów.

4 Aktywny udział SFZZ w walce o utrzymanie pokoju.

OSWIADCZENIE SAILLANTA

Sekretarz generalny SFZZ Louis Saillant udzielił wywiadu prasowego, w którym nasłuchiwał cele i perspektywy kongresu.

Saillant podkreślił, że aktywność związków zawodowych wzrosła znacznie na całym świecie.

Od czasu ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych rozwinęła się aktywna działalność w następujących dziedzinach:

a Popieranie ważnych akcji gospodarczych o charakterze międzynarodowym, jak np. strajk marynarzy w Kanadzie.

b Od roku 1947 SFZZ prowadzi na terenie Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ akcję w obronie praw związkowych, zagrożonych w niektórych krajach. W roku 1949 SFZZ złożyła sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie wniosek, aby na porządek dzienny lipcowej sesji Rady w Genewie został wpisany problem walki z bezrobociem w krajach kapitalistycznych.

c Przedsięwzięto kroki dla utworzenia światowych departamentów w zawodowych.

d SFZZ dała czynny wyraz swojej działalności w obronie pokoju przez udział w pracach Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu. Przygotowania do II Kongresu SFZZ odbywają się pod hasłem „Jedność między pracującymi, pokój między narodami”.



Wycieczka kolarska kolporterów „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”. Na zdjęciu zwycięzca wycieczki Jan Melcer na mecie przy Skwerze Kościuszkim w Gdyni.



W auli Politechniki Gdańskiej

Zmiany konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy domaga się przedstawiciel Polski - Kofman

GENEWA PAP. W Genewie trwają obrady XXXII sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na plenarnym posiedzeniu Konferencji wystąpił z przemówieniem delegat Centralnej Rady Związków Zawodowych — Kofman.

Scharakteryzowawszy osiągnięcia gospodarcze Polski ludowej i po omówieniu wytycznych planu 6-letniego, mówca sprostował niektóre informacje, zawarte w sprawozdaniu dyrektora Międzynarodowej Organizacji Pracy, a dotyczące sytuacji konsumentów w Polsce.

W zakończeniu przemówienia Kofman wysunął żądanie zmiany konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Trzeba zapewnić — mówił przedstawiciel polskiego ruchu zawodowego — większą szybkość decyzji tej organizacji, należy usunąć możliwość wspólnego bloku pracodawców i wielkiej ilości przedstawicieli rządowych przeciw każdemu bardziej postępowemu projektowi. Do tego zmierzają wysunięty przez nas postulat o zabezpieczenie 50 proc. przedstawicieli pracowniczych w Międzynarodowej Organizacji Pracy. (w)

Władysław Matwin przewodniczącym ZMP

WARSZAWA PAP. Zarząd Główny ZMP w związku z ustąpieniem Janusza Zarzyckiego, powołanego na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, wybrał Władysława Matwinę przewodniczącym Zarz. Gł. ZMP.

22 lipca odsłonięcie Kolumny Zygmunta

25 bm. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod Kolumnę Zygmunta. Uroczyste odsłonięcie Kolumny Zygmunta nastąpi w dzień Święta Odrodzenia 22 lipca br.

W bagnie sanacyjno-faszystowskiej korupcji i zaprzaństwa

Mikołajczyk i szef wywiadu ppłk. Gano zdradą swego kraju płacili Niemcom za prywatne usługi

Dalszy ciąg zeznań świadka mjr. Nowińskiego

Dalszy tok zeznań świadka majora Nowińskiego w zisie rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu, dotyczący okresu po kapitulacji Polski w r. 1939 i działalności polskiego oddziału II na terenie Francji, a potem Anglii — to dalsza historia przetrwania wywiadu niemieckiego do polskiej „dwójki” oraz dzieje podporządkowania się jej wpływowi wywiadu angielskiego. Zdradziecka działalność, stojąca wyraźnie na usługach Niemców, sanacyjno-faszystowskich grup oficerów wywiadu polskiego — była usilnie tuszowana w celu wykorzystania ich przeciwko Związkom Radzieckim.

W dalszym ciągu szóstego dnia rozprawy — świadek major Nowiński przedstawia w obszernym wywodzie sytuację w oddziale II w chwili wybuchu wojny.

„Jeśli chodzi o wybuch wojny, to mogę powiedzieć tylko jedno: było to kompletne zaskoczenie, jeśli chodzi o przygotowanie.

Polska sieć informacyjna na terenie Niemiec została całkowicie zdeorganizowana.

Chaos, jaki panował nie tylko wówczas, lecz jeszcze przed rozpoczęciem wojny zilustrował następujący wypadek: Miałem jechać przed wojną, mniej więcej w czerwcu, do Paryża w celu przygotowania tam ekspozytury oddziału II na wypadek wojny. Sprawa jednak mego wyjazdu z niewiadomych przyczyn przeciągnęła się aż do września i dopiero wtedy, bez żadnych dodatkowych instrukcji, udałem się do Paryża. Po przybyciu na miejsce zastałem tam za ledwie jednego oficera i jedną maszynistkę a ze sprzętu — tylko radiostację ambasady. Łączności, ani szczyfory porozumiewawczego z innymi placówkami polskimi nie posiadałem. Jedynym

Mjr Zychon znow na widowni

W toku dalszych zeznań świadek obrazuje uderzenie wywiadu niemieckiego, jakim było nagłe pojawienie się na terenie Francji mjr. Zychonia i jego usiłowania ponownego usytuowania się wraz z grupą oddanych sobie ludzi, w ośrodku dyspozycyjnym wywiadu polskiego.

Jak się okazało, gen. Sikorski nie chciał w ogóle o Zychoniu słyszeć, jednak Zychon z całą grupą swych oficerów, osiadł w Paryżu na dłuższy czas, mimo że nie otrzymał żadnego przydziału.

W owym okresie nastąpiła reorganizacja wydziału wywiadowczego, który został przekształcony na oddział II. Najważniejsze stanowisko objął: ppłk. Wasilewski, ppłk. Gano, ppłk. Banach i mjr. Wincenty Zaremski. Z ekipy mjr. Zychonia, na wyraźną dyspozycję naczelnego wodza, który wydał decyzję, by do końca wojny cały ten zespół izolować i nie dopuścić do pracy, nie wszedł do tego zespołu nikt.

Pod opieką zdrajcy Darlana

W kilka miesięcy po tym przybiegł do mnie mjr. Orłowski, jeden z kierowników wywiadu i z przerażeniem zakomunikował mi, że Zychon przez swoje wpływy, przez ppłk. Mateckiego stara się wejść do tzw. „akcji na kraj”, kierującej walką podziemną w Polsce. Akcją tą kierował gen. Sosnkowski. Wówczas zameldowałem o moich podejrzeniach co do Zychonia gen. Sosnkowskiemu, co w rezultacie spowodowało niedopuszczenie do pracy w tej akcji ani Zychonia, ani też jego pupila Twardowskiego, który dła

Afera Mikicińskiego

Zakończywszy omawianie działalności Zychonia na terenie Francji świadek Nowiński nawiązał do sprawy afery Mikicińskiego. Wyjechał on w czasie wojny polsko-niemieckiej do Kowna, posiadając papiery konsula honorowego Chile i stamtąd przez Belgię dostał się do Francji. Po przyjeździe skontaktował się z posłem Chile i trafił przez niego do polskich sfer dyplomatycznych, a następnie do kół sztabowych. Opowiadał on, że mając paszport dyplomatyczny ma duże możliwości krążenia między Francją i okupowanym krajem i może bardzo wiele zrobić jeśli chodzi o pomoc dla poszczególnych osób a nawet organizacji podziemnych. Po jakimś czasie, przez niejakiego porucznika Sapiechę, Mikiciński nawiązał kontakt z gen. Sosnkowskim i wyjechał do Polski jako kurier z tajnymi poleceniami rządu polskiego i z wielkimi sumami pieniężnymi, przeznaczonymi na finansowanie ruchu podziemnego w Polsce. Po jego wyjeździe —

do Polski w celu ostrzeżenia władz ruchu podziemnego.

Po przyjeździe do Warszawy Mikiciński założył w dawnym mieszkaniu gen. Sosnkowskiego przy ul. Frascati cały sztab swej organizacji. Wywi na swym mieszkaniu herb Republiki Chińskiej i rozpoczął urzędowanie. Do Mikicińskiego zgłaszali się masowo ludzie po listy i pieniądze, przysyłane z zagranicy, przynosząc również z sobą pieniądze i listy, które Mikiciński zobowiązywał się oddać w Paryżu.

Emisariusz Mikołajczyka i Kota agentem niemieckiego wywiadu

„Mikiciński jeździł jeszcze do Polski trzy razy — stwierdza mjr. Nowiński. — Raz z ramienia organizacji wojskowej a na stopnie dwa razy z ramienia organizacji cywilnych, konkretnie z ramienia min. Mikołajczyka i min. Kota. Jego opiekunem i kierownikiem osobistym był min. Kot”.

Do Polski jeździł Mikiciński przez Berlin i Wrocław — dawne miejsce stałej ekspozytury, w której pracował — konwojowany przez oficerów tej ekspozytury, którzy odprowadzali go dla pewności do samej Warszawy.

Dla wyjaśnienia, jak sprawa Mikicińskiego została rozegrana przez Niemców, świadek podaje szczegóły postępowania szefa wywiadu płk. Gano, po otrzymaniu przez niego informacji dotyczących Mikicińskiego. Mianowicie przed wyjazdem do Norwegii świadek zgłosił się do płk. Gano i w obecności świadka, którego specjalnie zabrał ze sobą — złożył raport w sprawie Mikicińskiego.

Sprawa pani Gano

„Płk. Gano — kontynuuje świadek — otrzymawszy meldunek o Mikicińskim, spotkał się z nim i po wspólnej kolacji zaproponował mu, by przywiózł jego żonę z Warszawy. Mikiciński propozycję tę przyjął i zameldował o niej Niemcom. W związku z tą informacją sprawę Ganowej przejął osobiście Canaris — szef wywiadu niemieckiego, a Mikicińskiemu powierzono rozpracowanie polskich organizacji, polskiego wywiadu itp. W związku z tym Mikiciński przenosił się do Budapesztu i Sofii, prowadząc stamtąd swą pracę wywiadowczą”.

Świadek podaje dalej, iż Mikiciński w czasie działalności na terenie Bliskiego Wschodu nara-

Wywiad polski opanowany przez Niemców

„Po ucieczce z Francji cała ekspozytura mjr. Zychonia została natychmiast przyjęta przez Anglików do wywiadu i właśnie na bazie personalnej tej ekspozytury był montowany wywiad polski w pierwszej fazie pobytu na terenie angielskim. Szefem oddziału II został płk. Mitkiewicz — Żółtek, a szefem wywiadu pozostał nadal płk. Gano.

Od chwili zajęcia się sprawą pani Gano przez Canarisa, już nie tylko mjr. Zychon, ale cały wywiad polski wraz z jego szefem został opanowany całkowicie przez Cana-

risa. Jak wynika z dalszych zeznań mjr. Nowińskiego, Mikiciński wrócił do Francji, bez żadnych przeszkód, przywożąc ze sobą przesyłki z Polski, na których zarobił olbrzymie sumy tytułem procentu za przewiezienie. Kiedy ludzie zaczęli się interesować w jaki sposób udało mu się to wywieźć do Polski, oświadczył on, że sprawa jest jasna, bo Niemcy potrzebują salety chińskiej i dla nich sprawa ta jest ważniejsza niż usługi oddawane przezeń poszczególnym osobom czy nawet organizacjom.

złił się Anglikom i został ściągnięty na teren Konstantynopola, skąd miał być podobno porwany i zlikwidowany na terenie Palestyny.

Wracając do sprawy pani Gano, która mieszkała w Warszawie, świadek mówi: „pewnego dnia otrzymała ona polecenie od Niemców stawienia się na dworec i w asyście oficera niemieckiego wyjechała do Berlina. Była tam goszczona przez szefa wywiadu Canarisa i oprowadzana po różnych lokalach rozrywkowych. Przejechała następnie przez Szwajcarię do Portugalii i dalej — samolotem do Londynu. Niemal natychmiast po przyjeździe Ganowej do Londynu mjr. Zychon został przyjęty przez płk. Gano do służby w II-gim oddziale. Charakterystycznym dla całej sprawy jest fakt, że pani Gano spotkałszy w Londynie Zychonia rzuciła mu się na szyję mówiąc: „Jan Kochany, Jan, mój zbawca”.

Sprawa pani Ganowej nie zakończyła się jednak od razu. Wywiad angielski sprawę tę akceptował z punktu widzenia jego interesów, kontrwywiad angielski natomiast, czy to rzeczywiście, czy tylko dla pozorów, że sprawą tą nie zgażał się. By wybrnąć z tego impasu płk. Gano zwrócił się do szefa brytyjskiego wywiadu wojskowego Menzisa, który odpowiedział mu na piśmie, że „to co się dzieje, dzieje się za wiedzą Intelligence Service”. Znamienne jest, że płk. Gano nie zwrócił się w tej sprawie do naczelnego wodza, ani do szefa sztabu naczelnego wodza gen. Klimeckiego, lecz bezpośrednio do Anglików, bowiem wiedział dobrze, że od władz polskich nie otrzymałby aprobaty.

Świadek charakteryzuje następnie całokształt działalności mjr. Zychonia na terenie Anglii na tle stosunków panujących w wywiadzie na obszarze Anglii.

„Po ucieczce z Francji cała ekspozytura mjr. Zychonia została natychmiast przyjęta przez Anglików do wywiadu i właśnie na bazie personalnej tej ekspozytury był montowany wywiad polski w pierwszej fazie pobytu na terenie angielskim. Szefem oddziału II został płk. Mitkiewicz — Żółtek, a szefem wywiadu pozostał nadal płk. Gano.

Od chwili zajęcia się sprawą pani Gano przez Canarisa, już nie tylko mjr. Zychon, ale cały wywiad polski wraz z jego szefem został opanowany całkowicie przez Cana-

risa. Jak wynika z dalszych zeznań mjr. Nowińskiego, Mikiciński wrócił do Francji, bez żadnych przeszkód, przywożąc ze sobą przesyłki z Polski, na których zarobił olbrzymie sumy tytułem procentu za przewiezienie. Kiedy ludzie zaczęli się interesować w jaki sposób udało mu się to wywieźć do Polski, oświadczył on, że sprawa jest jasna, bo Niemcy potrzebują salety chińskiej i dla nich sprawa ta jest ważniejsza niż usługi oddawane przezeń poszczególnym osobom czy nawet organizacjom.

Wywiad, który miał przed wojną na odcinku niemieckim afery, takie jak Sosnkowski i Zychonia — ten wywiad rozkwitł nagle na arenie wszechświatowej w sposób fantastyczny. Placówki Zychonia objęły cały świat. Najniebezpieczniejsze było to, że cała praca oddziału II, cały dorobek wywiadu, a przede wszystkim informacje, zdobywane w kraju kosztem tysięcy ofiar, wszystko to szło przez ręce Zychonia.

Grupa kilku oficerów, którzy już w Polsce podejrzewali Zychonia o działalność na rzecz Niemiec, występowała raz po raz z meldunkami i czytnymi wysiłki, by ten stan rzeczy zlikwidować. Było to jednak niemożliwe ze względu na to, że zarówno w Polsce przedwrześniowej, jak i tutaj działał ten sam zespół ludzi, który przed wojną kierował całą polityką i akcją wywiadowczą jako jednym z czynników tej polityki.

Jednakże mjr. Zychon zmuszony był pod naciskiem opinii wytoczyć sprawę o zniesławienie przeciwko dwu oficerom. Rozprawa była wciąż odraczana i odbyła się dopiero po śmierci gen. Sikorskiego kiedy Zychon uznał, że nadszedł odpowiedni moment. Jaka była ta „rozprawa” świadek następujące fakty. Jeden z oficerów, który wyrzcił się o

Mikołajczyk i Gano „rewanżują się”

Z kolei świadek przedstawia w jaki sposób wywiad niemiecki „chwycił” linie komunikacyjne, łączące ośrodki polskie na emigracji z krajem.

Po przytoczeniu przykładu dotyczącego rozpracowania przez wywiad niemiecki „komunikacyjnej linii północnej” świadek szczegółowo omawia głośną aferę na odcinku południowym.

„Była to afera niejakiego Kowal-Trawińskiego, montowana w Sofii. W pewnym momencie Niemcy zaczęli z ośrodka Kowal-Trawińskiego inspirować przez radio we wszystkich kierunkach co tylko im się podobało. Rezultat był taki, że Kowal-Trawiński został ściągnięty do Stambułu, tam aresztowany przez Anglików i przewieziony do Anglii. Na wyraźne żądanie ówczesnego premiera Mikicińskiego został on zwolniony”.

Prokurator: Czy świadkowi wiadomo, co się stało z żoną i synem Mikołajczyka podczas okupacji?

Świadek: Słyszałem, że żona i syn Mikołajczyka wydostali się z Polski w sposób zupełnie niezrozumiały.

Prokurator: Czy świadkowi wiadomo, gdzie przebywali oni na terenie Polski?

Świadek: Syn był — zdaje się — w Majdanku, a p. Mikołajczykowa w jakimś innym obozie.

Prokurator: Czy świadek potrafi przedstawić sądowi, co Anglicy uzyskali zwalnając Trawińskiego wskutek interwencji Mikołajczyka?

Świadek: Było z tym podobnie jak ze zwolnieniem pani Gano. Za grzechy winiła się przez wywiad, trzeba płacić grzechy. Gano za uwolnienie żony zapłacił pracą wywiadowczą. Mikołajczyk — działalnością polityczną.

Na pytanie prokuratora, czy wie coś o wyjeździe z kraju w czasie okupacji żony gen. Sosnkowskiego, świadek podaje, iż przywiózł ją do Paryża Mikiciński — ten sam, który inspirował wyjazd pani Gano z kraju. Działal on prawdopodobnie w zlecenie i pod kierunkiem kontrwywiadu niemieckiego.

Prokurator: Czy Anglicy, zdaniem świadka, wiedzieli kim jest Zychon i jego ekipa?

Świadek: Anglicy nie mogli tego nie wiedzieć. Moim zdaniem wiedzieli oni kim jest Zychon już przed wojną. Jeśli nawet odrzucić te tezę, to wobec zarzutów, które były stawiane Zychoniowi na terenie Anglii od pierwszej chwili jego przybycia — Anglicy nie mogli go nie rozpracować. Dowodzi tego chociażby fakt, że płk. Żółtek-Mitkiewicz na pytanie, czy

Zychoni, iż jest świadomym narzędziem wywiadu niemieckiego, a o płk. Mayerze i Gano, że są współwinni szalejącego w kraju bestialstwa — otrzymał w wyniku trzynastiecznej rozprawy karę zaledwie trzech tygodni twierdzy. Karę tę zdołał umotywić jedynie brakiem subordynacji i dyscypliny. Drugi oficer otrzymał dwa tygodnie twierdzy. Zadnemu z nich nie wytoczono sprawy honorowej i nie odsiedzieli oni ani jednego dnia kary. Rozprawa nie zdołała uspokoić opinii publicznej i mjr. Zychonia musiano usunąć w cień. Został on wysłany na front II korpusu gen. Andersa. „Jak człowiek taki, jak Zychon — zapytuje świadek — który nie dowodził nigdy w życiu nawet sekcją, i miał tak zaszarganą opinię — mógł dowodzić na froncie batalionem uczeleń żołnierzy — pozostanie to dla każdego, kto kocha wojsko — tajemnicą”.

W czasie pobytu Zychonia we Włoszech rozpowszechniono wersję, że znalazł się on na liście osób poszukiwanych przez wywiad niemiecki. Niedługo po tym ukazała się załobna klepsydra, głosząca, że mjr. Zychon zginął „bohaterską” śmiercią podczas ataku na Monté Cassino. „Jak to się stało, wiadomo — mówił mjr. Nowiński. Zaden z wypytywanych najbliższych Zychoniowi współpracowników bitwy, a nawet oficer informacyjny batalionu, w którym Zychon był zastępcą dowódcy — mjr. Zychonia poległego nie widział.

poddał Zychonia inwigilacji, odpowiedział, że nie mógł tego sam zrobić i oddał tę sprawę Anglikom.

Prokurator: Skoro Anglicy wiedzieli, kim jest Zychon i jego ekipa, dlaczego zgodził się w tym stanie rzeczy, na jego działalność?

Świadek: Nie mogę znać intencji i taktyki Anglików pod tym względem. Twierdzą, że jeżeli utrzymywali ich wszystkich i utrzymują, jak mi się zdaje, po dziś dzień, cały ten zespół — idzie to po linii ich interesów i wielkiej gry, w której praca tego zespołu jest wykorzystywana.

W dalszym ciągu zeznań świadek podaje, iż znany mu był długoletni oficer oddziału II płk. Denel, który jak wiadomo, skontaktował z Sosnkowskim oskarżonego Doboszyńskiego, kiedy rozpoczął on kampanię przeciwko gen. Sikorskiemu.

Germanofil Czerniawski grasuje bezkarnie

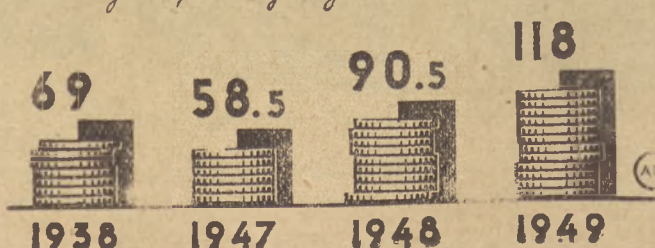
Świadek charakteryzuje następnie działalność mjr. pilota Czerniawskiego. Po przybyciu do Francji po kampanii wrześniowej Czerniawski założył, z własnej inicjatywy, organizację wywiadowczą w Paryżu, chociaż nigdy w służbie tej nie pracował. Po upadku Francji w Londynie rozpowszechniano fantastyczne pogłoski o jego sukcesach wywiadowczych. W końcu został on przewieziony łodzią podwodną do Londynu, gdzie został wysoko nagrodzony za swą działalność. Aresztowany w czasie dalszej pracy wywiadowczej przez Niemców rzekomo ucieka i przybywa do Anglii. Po pewnym czasie zostaje aresztowany przez Anglików, jak mówiono za posiadanie radiostacji, przy pomocy której korespondował z Niemcami. Niebawem Czerniawski został zwolniony i można go było często widzieć w sztabie naczelnego wodza, oraz w różnych instytucjach lotniczych. Zarówno dla świadka, jak i dla szerokiego ogółu sprawa Czerniawskiego, który nie przeprowadził nigdy rehabilitacji, pozostawała niejasna, a zachowanie się władz angielskich zupełnie niezrozumiałe. „Należy dodać — stwierdza świadek — iż Czerniawski był reprezentantem kół młodzieżowych, które głosiły kompromis z Niemcami i wrogie stosunek do Związku Radzieckiego. Przed wyjazdem swym z Anglii widziałem Czerniawskiego w mundurze majora” — stwierdza świadek.

Rozprawę odroczonego do 27 bm. W dalszym ciągu zeznawać będzie świadek mjr. Nowiński.

NAKŁADY INWESTYCYJNE

NA GŁOWĘ LUDNOŚCI

w złotych przedwojennych



Zacieśnić więź z masami bezpartyjnymi umacniać i rozwijać gospodarkę morską zapewnić warunki socjalistycznego rozwoju wsi

DYSKUSJA NA KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ PZPR

Dyskusja nad referatami tow. Konopki i tow. Bukowskiego rozpoczęła się jeszcze w pierwszym dniu obrad. Zgłosiło się do niej ok. 130 delegatów.

Jako pierwszy wszedł na trybunę I-szy sekr. KM w Gdyni tow. Olejniczak. Mówca stwierdził, że obecny okres charakteryzuje się zmianą form walki stoczonych przez reakcję, która usiłuje osłabić naszą czujność. Komitet Miejski w Gdyni nie potrafił w wielu dziedzinach życia dostrzec przejawów zaostrzającej się walki klasowej. Dało się to odczuć szczególnie dotkliwie w dziedzinie gospodarki morskiej. Została doprowadzona do stanu, że praca aparatu spedycyjnego w porcie, nie mniej jednakże sprawa rybołówstwa są w dalszym ciągu zaniedbane. Aparat administracyjny firm rybackich rości sobie prawo do podważania nowych, niekiedy szkodliwych, form pracy, dezorganizuje nasz rynek rybny. Komitet Miejski w Gdyni nie potrafił również docenić należytych inicjatyw i siły polskiej klasy robotniczej, co znalazło swój wyraz w niewielkiej ilości awansowanych na odpowiedzialne stanowiska robotników wtędy, gdy przykład pracy tow. Tomczaka — robotnika, który objął stanowisko dyrektora gdynieńskiego oddziału „Portorobu”, powinien pobudzić aktywność partii w tym kierunku.

Tow. Płużniak omówił osiągnięcia organizacji malborskiej w niesieniu pomocy przy organizowaniu wiejskich spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnie te, a przede wszystkim spółdzielnia w Lichnowych są już obecnie przykładem prawidłowego socjalistycznego kierunku rozwoju wsi polskiej.

Tow. Heneczkowski podkreślił wysiłki kolejarzy gdyniejskich, ich osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej. Kolejarze dążą obecnie do wciągnięcia pracowników umysłowych do współzawodnictwa pracy. Tempo pracy biurowej musi bowiem być tak szarmonizowane z tempem produkcji, by nie wpływało na nią hamująco, co niejednokrotnie zdarza się do tej pory.

Należyście wykorzystać ziemię Żuławską

Tow. Puchalski, starosta powiatu malborskiego nawiązując do tej części referatu tow. Konopki, który omawiał zagadnienia planu pięcioletniego w woj. gdańskim wskazał na niedostateczność, jego zdaniem, uwzględnienie rozbudowy gospodarki powiatu malborskiego. Powiat ten może pościć się z ogromnych trudności na terenie powiatu pozostało już tylko 400 ha odłogów. Reszta ziemi uprawnej — 30 tys. ha — jest już całkowicie zagospodarowana. Zagadnieniem tym interesuje się cały partyjny aktyw wiejski i wszystkie organizacje podstawowe, których wysiłkiem dałoby się osiągnąć. Niedociągnięcia dają się dotąd zauważyć w nieracjonalnym wykorzystaniu urodzajnych młoków żuławskich. Zysne gleby obsiano zaledwie w 5 proc. rzepakiem, ale zbyt dużo, bo aż w 30 proc. żytem. Resztę pol uprawnych oddano pod pszenicę i jęczmień.

20 proc. ziemi zajmuje w powiecie uprawa owsa, który z równym powodzeniem udaje się na piaszczystych terenach. Mówca stwierdził, że tak niewielki procent uprawy roślin olejnych powodzi błędów planowania gospodarczego na naszym terenie.

Niedopuszczalne jest jakiekolwiek marnotrawstwo ziemi żuławskiej. Trzeba umieć ją należyście wykorzystać. Dlatego też mówca postawił wniosek o wprowadzenie rejonizacji upraw na Żuławach.

Chłopi na kierowniczych stanowiskach w majątkach państwowych podnoszą wydajność pracy

W powiecie malborskim na terenach PUR-ów pracowało w roku ubiegłym w jednym tylko majątku Kraszewo 562 robotników, którzy uprawiali 2.562 ha ziemi. W r. 1949 uprawa wzrosła do 4.216 ha, podczas gdy stan zatrudnienia zaledwie do liczby 636 robotników,

Świadczy to o olbrzymim wzroście wydajności pracy w majątkach państwowych. W ośrodkach PGR-ów na stanowiska kierowników wysunięto doświadczonych chłopów i oni właśnie potrafili zamienić zachwaszczoną polną i zrujnowane budynki na wzorowe gospodarstwa.

Wzrasta aktywność społeczeństwa kaszubskiego

Delegat organizacji PZPR powiatu morskiego, tow. Bigus mówił o wzrastającej aktywności społeczeństwa kaszubskiego, które wydobywa się z wieloletniego zafobania i włącza do twórczej pracy dla dobra Polski Ludowej. Reżym endecki, a następnie sanacyjny nie dbał o rozwój gospodarczy przymorza, co pogłębiało nędzę ludności kaszubskiej, zafobanie polityczne i kulturalne, na którym żerował reakcyjny kler i

wiejszy wyzyskiwacz. Na Kaszubach zaczęło się nowe życie w odrodzonej Polsce, mimo, że wrogowie ludu nadal usiłują przeszkadzać w pracy. Usiłują oni w perfidny sposób zagarnąć dorobek ludu, osłabić jego wysiłki przy odbudowie, podtrzymując wygasające resztki separatyzmu. To ich broń przeciwko rosnącemu zrozumieniu istotnego obciążenia rodzimych wyzyskiwaczy i spekulantów.

Wbrew nim masy pracujące w bezwzględnej walce klasowej odnoszą codzienne zwycięstwa. Wrogowie ludu zostali zdemaskowani, rozwija się praca kulturalno-oświatowa, i społeczna. Organizacja podstawowa naszej partii nadaje kierunek tej pracy, w której coraz częściej uczestniczy kobieta. Ludność kaszubska nabiera

coraz mocniejszego przekonania, że jedynie Polska Ludowa jest w stanie zapewnić jej pełny rozwój przez prawidłowe wykorzystanie wszystkich możliwości gospodarczych, rozbudowę przemysłu, otwarcie dla młodzieży szerokiego dostępu do wszystkich uczelni.

Pod kierownictwem organizacji partyjnych ludność kaszubska odnosząc ciągłe zwycięstwa nad wrogami Polski Ludowej, wraz z całym ludem polskim budować będzie socjalizm.

Tow. Słęzak przew. Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Gdyni scharakteryzował niedociągnięcia w pracy związkowej, w której nie umiano w pełni rozwiązać problemów współzawodnictwa pracy, tak, by stało się ono dźwignią wydajności produkcji, pomyślniejszą realizacją planów oszczędnościowych i drogą do podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Tow. Cichocki z powiatu elbląskiego nawiązując do planu pięcioletniego w woj. gdańskim przedstawił referat tow. Konopki, stwierdził, że nie będzie można go zrealizować bez ścisłej

współpracy robotnika z mało i średnioludnym chłopem. Za mało jeszcze jest w województwie naszym członków partii na wsi. Są liczne przykłady, że wieś lub gmina, w których działa silna organizacja partyjna rozwija się pomyślniej niż inne. Jest to dowód jak bardzo należy iść o zwiększenie wpływów naszej partii na wsi.

Robotnicy rozbudowali przemysł stoczniowy

Tow. Goszczewski, dyrektor Stoczni Gdańskiej, przedstawił osiągnięcia robotników stoczniowych, którzy mimo wrogich i szkodliwych wręcz teorii potrafili w krótkim okresie powojennym rozbudować przemysł stoczniowy. Zadał oni klam teoriom szerzonym przez kosmopolitów, szukających wzorów na zachodzie. Teorie te głosiły, że nasz przemysł stoczniowy nie rozbuduje się, gdyż brak mu tradycji, że wymaga on dużej pomocy zagranicznej itp. Były nawet tendencje przekazywania Stoczni kapitalistom holenderskim. Ofiarny wysiłek polskiej klasy robotniczej potrafił obalić wrogię teorię. Stocznie wykonały

w roku ubiegłym 380 remontów jednostek pływających, w tym wielu zagranicznych, 90 dokowań itd. Do osiągnięć Stoczni przyczynia się poważnie organizacja partyjna. Jednakże jest poważnym jej niedociągnięciem wadliwym ujęcie planowania robót stoczniowych. Nie rozpracowywano go z rozbiciem na бригады i wydzielaniem normowania pracy, co utrudnia należyty rozmach współzawodnictwa pracy. Poważnym osiągnięciem jest dobrze pomyślany awans społeczny robotników, którzy zajmując odpowiedzialne stanowiska, potrafili wywiązać się należycie ze swoich obowiązków.

W dalszym ciągu jednakże organizacja partyjna Stoczni Gdańskiej musi prowadzić walkę z nieujawnionymi dotąd, ale działającymi wrogami, którzy usiłują hamować produkcję. Musi dążyć do zlikwidowania penetracji agentów państw zachodnich. Jest to nieodzowne do zmobilizowania wszystkich sił, do wykonania olbrzymiego planu produkcyjnego Stoczni na okres najbliższych kilku lat.

(Dalszy ciąg na str. 4.)

Organizacja partyjna Wybrzeża kładzie fundamenty pod budowę siły Polski na morzu (Referat tow. Stanisława Bukowskiego)

W pierwszym dniu obrad Konferencji Wojewódzkiej Sekretarza Ekonomicznego KW tow. Bukowski wygłosił referat o zagadnieniach morskich i pracy organizacji partyjnej na tym najważniejszym odcinku gospodarczym i politycznym naszego województwa

Analizując stan naszej gospodarki morskiej mówca stwierdził, że w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości rozwijały w naszych portach działalność firmy kapitalistyczne.

Następnie referent omawia obszernie znaczenie tych punktów uchwały Rady Ministrów w sprawie rybołówstwa, które dokonały wyodrębnienia z masy rybackiej bledoty łodźowej i rybaków najejnych, otaczając szczególną troską ten odłam rybołówstwa.

Organizacja Partyjna zainteresowała się mocniej pracą przedsiębiorstw połowowych „Dalmoru” i „Arki”. W wyniku zastosowanego po raz pierwszy w rybołówstwie współzawodnictwa pracy — w tych przedsiębiorstwach notujemy poważne osiągnięcia. „Dalmor” np. wykonał w 100% plan połowów ryby białej w tym sezonie a „Arka” już osiągnęła 65% rocznego planu połowów, wykazując przy tym o 25% większą przeciętną połowów od kutrów indywidualnych.

Mówca wskazuje, następnie na szereg niedopracowanych zagadnień w rybołówstwie. Między innymi nie uregulowano dotąd sprawy ścigania podatku dochodowego od rybaków, zagadnienia naukowego opracowania łowisk Bałtyku i innych.

Tow. Bukowski analizuje niedociągnięcia organizacyjne przedsiębiorstw państwowych, gdzie brak jednolitej koncepcji powoduje tworzenie nowych przedsiębiorstw, nie zawsze potrzebnych w naszej gospodarce. Teren Bałtyku nie ma stałych i ciągłych miejsc łowów, chcąc więc prowadzić zdrową eksploatację floty trzeba mieć cały tabor w jednej gestii i przesunąć go w portach w zależności od koniunktury łownej. Jest to zadanie łatwe do wykonania w jednym przedsiębiorstwie, ale staje się znacznie trudniejsze przy istnieniu kilku. Floty bałtyckiej a zwłaszcza dalekomorskiej, mamy jeszcze mało, tworze nie więc szeregu przedsiębiorstw jest szkodliwym każdego z nich na wieloletnie trudności.

Obca ideologia i wpływy teorii zachodnich przejawiały się w kwalifikacji kadry rybołówstwa. Głęboko weszła w życie autorytarna teoria o tożsamości wiedzy morskiej. Nawet nasi towarzysze jej ulegają. Twierdzi się, że trzeba likwidować łódź, by łowić rybę i prowadzić statek po morzu północnym. Tylko kilku szprymów polskich obsługuje nasze statki. Reszta to „niezastąpieni” fachowcy — Holendrzy, Szwedzi, Anglicy i inni.

Takie owoce dała ta szkodliwa teoria odmawiająca zdolności polskiej klasie robotniczej. Udowodniliśmy niesłuszną tezę teorii w odniesieniu do kutrów. Nie kto inny, jak właśnie rybacy łodźowi z Rewy i Mechlinie, dziś szprymowie, biją rekordy na kutrach „Arki”.

Rybak łodźowy Kreft wykonał w czerwcu jako szprym roczny plan połowów kutra.

Te niebezpieczną teorię tachości rzekomo dostępnej tylko cudzoziemcom przełamać należy także w rybołówstwie dalekomorskim. Szkolimy młode kadry, ale nie wolno nam zrezygnować ze szkolenia kadr starych. Polski szprym kutra bałtyckiego po kilkumiesięcznym szkoleniu i praktyce będzie mógł z pewnością prowadzić nasz statek na morze Barentsa czy Północne.

Następnie tow. Bukowski wskazał na biurokratyczne formy pracy w administracji rybackiej (MUR) które hamująco wpływają na rozwój rybołówstwa morskiego.

OSIĄGNIĘCIA ROBOTNIKÓW ZAPRZECZENIEM BŁĘDNYCH TEORII

Przechodząc do zagadnienia portów tow. Bukowski omawia trudności, na jakie natrafiano na skutek rozpowszechnienia się obcych teorii, które powodowały wiele błędów w naszej gospodarce portowej.

Np. teoria — szerzona przez elementy sanacyjne grupujące się w gospodarce morskiej, głosiła, że własnymi siłami nie jesteśmy w stanie zagospodarować naszych portów, że trzeba żądać pomocy technicznej zagranicy w zamian za oddanie do eksploatacji naszych dźwigów i magazynów firmom zagranicznym, reprezentującym kapitał anglo-amerykański.

Przez szereg lat nie doceniano możliwości efektywnej pracy państwowych przedsiębiorstw portowych, zlecając zadania firmom prywatnym, przeważnie zagranicznym.

Ten stan rzeczy hamował w portach rozwój naszej gospodarki i spychał ją do roli drugorzędnej w porównaniu z portami zachodu, wprowadzał chaos w zakresie spedycji towaru, przeładunku, kontroli, zaopatrzenia statków itp., przedłużał cykl usług i narażał skarb państwa na nieobliczalne straty. Powodowało to niski stan zarobków robotników portowych, wyzyskiwanych przez kapitalistów, oraz zaniedbanie w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych mas pracujących.

Organizacja partyjna zaczęła swoją walkę o rozwój portów od walki o robotnika portowego i zorganizowania jego pracy. W rezultacie tych wysiłków stworzone zostało przedsiębiorstwo robót portowych „Portorob”. Przy tworzeniu jego natknęliśmy się na opór prywatnych firm kapitalistycznych. Bezczelność wroga osiągnęła taki stopień, że próbował on wręcz zerwać roboty.

Zorganizowanie Portorobu dało nam przede wszystkim wzmożenie dyscypliny i wydajności pracy, czas trwania przeładunku ulegał z dnia na dzień skracaniu, stwarzając możliwości wzrostu zarobków.

Szczegółowo zostały w referacie zanalizowane zagadnienia

współzawodnictwa pracy w portach, ruch racjonalizatorski i system oszczędnościowy. Te trzy podstawowe czynniki gospodarki socjalistycznej dają w życiu portu ogromne wyniki.

Wielkie osiągnięcia naszej gospodarki portowej zawdzięczamy klasie robotniczej Wybrzeża i pracy organizacji partyjnej. Przykładem dobrej pracy może być organizacja portowa Portorobu, która wyróżnia się zdecydowaniem w walce o wzmocnienie dyscypliny pracy całej załogi.

BIUROKRACJA HAMUJE ROZWÓJ PORTÓW

Następnie tow. Bukowski omówił zagadnienie taryf i innych opłat portowych, co jest jednym z najistotniejszych zagadnień prawidłowego funkcjonowania portu. Od odpowiedniego systemu taryfowego i wysokości opłat zależy nie tylko rentowność kutrów portowych, ale atrakcyjność naszych portów dla obcych statków, zależy konkurencyjność naszego handlu zagranicznego w stosunku do kapitalistycznego zachodu oraz rozwój gospodarki morskiej.

Dzisiejsze taryfy, opracowane są niewłaściwie i nie sprzyjają rozwojowi wymiany międzynarodowej. Toteż kwestia ustalenia prawidłowej polityki taryfowej musi stać się jednym z najpilniejszych zadań organizacji partyjnej.

Analiza pracy portu wykazuje, że nie ma u nas jeszcze prawidłowej organizacji życia portowego. Stan organizacyjny głównego gestora w zespole portowym Gdynia—Gdańsk, Urzędu Morskiego wykazuje wsteczną tkwiącą korzeniami w okresie sanacyjnym strukturę i to jest główną przyczyną wszystkich niedomagań życia portowego. Ponadto obserwuje się w GUM-ie ogromny przerost aparatu administracyjnego i biurokratycznego stylu pracy. Dość powiedzieć, że jest tam dziewięciu dyrektorów i cała plejada naczelników. Dyrekcja techniczna nie utrzymuje niemal żadnego kontaktu z terenem.

Ażby w gospodarce portowej usunąć błędy pracy, zlikwidować brak koordynacji, a przede wszystkim usunąć źródła tych błędów — sanacyjne podstawy struktury organizacyjnej i biurokratyzm — należy przyspieszyć opracowanie i wprowadzenie prawidłowego kierownictwa portu, przystosowanego do potrzeb naszej gospodarki.

Tow. Bukowski przeprowadził analizę pracy firm usługowych w porcie, przedstawił walkę jaką partia stoczyła z elementami kapitalistycznymi na tym odcinku, popartą przykładami konkretnych osiągnięć, wywódoz wyższości socjalistycznych form w gospodarce morskiej.

W zęgludze po przewyższeniu błędnych i szkodliwych teorii

mamy do zanotowania poważne osiągnięcia.

Flota handlowa stała się poważnym instrumentem naszej gospodarki. Przewoży krajowe i zagraniczne towar, flota rozbudowuje się, znajdując dla siebie ogromne zadanie do wykonania. Nastawiona na obsłużenie własnego handlu zagranicznego i handel ze wszystkimi krajami flota handlowa jest ważnym elementem w walce o pokój.

Mimo braków i niedociągnięć przejawiających się zarówno w zakresie wykrystalizowanej linii rozwojowej naszej gospodarki morskiej jak i w zakresie wadliwej struktury samej gospodarki i organizacji niektórych przedsiębiorstw usługowych oraz załogi kadry elementami niepożądanymi dziś umiemy lepiej gospodarzyć na morzu niż pół roku temu.

Trzeba wyrazić wielkie uznanie dla wysiłku robotników portowych, marynarzy i wszystkich pracowników morza, którzy swą pracą i wysiłkiem budują naszą gospodarkę morską, i których za usługę tę się osiągnięcia.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że inteligencja morska techniczna i administracyjna która stała się z robotnikami do odbudowy naszego życia, zdaje egzamin życiowy we wspólnej z klasą robotniczą budowie zrębów gospodarki socjalistycznej na odcinku morskim.

NASZE PORTY GRANICĄ POKOJU

Na naszą granicę morską są zwrócone oczy całego narodu, na naszą granicę morską patrzą kraje demokracji ludowej, nasza granica morska jest granicą wszystkich narodów miłujących pokój. Porty Polskiej Ludowej są ważnym atutem w walce o pokój. Od sprawnego działania i wzrostu gospodarki morskiej zależy rozwój kraju i krajów związanych z nami braterskim sojuszem.

Musimy stworzyć z portów bastiony oporu przeciw zakusom wroga, patrzącego z nienawiścią na nasze budownictwo socjalistycznej wolności człowieka.

„Partia i Naród — kończy tow. Bukowski — oddały nam w opiekę ten najważniejszy odcinek polityczny i gospodarczy po to, by granice te strzec jak oka w głowie.

Odpowiednie do wagi tych zagadnień ustosunkowanie się naszej organizacji partyjnej, spraw gospodarki morskiej, z blizowaniem klasy robotniczej Wybrzeża wokół walki o ten ważny odcinek frontu, zagwarantuje wykonanie nałożonych na nas przez Partię i Naród obowiązków walki o pokój, o siłę Polskiej Ludowej na morzu, o budowę fundamentów socjalizmu w gospodarce morskiej”.

SOCJALIZM MUSZĄ BUDOWAĆ MILIONY

(Dalszy ciąg dyskusji na Konferencji Wojewódzkiej PZPR)

W drugim dniu obrad przewodniczył początkowo tow. Marcewski — sekretarz KW PZPR.

Jako pierwszy zabrał głos sekret. Komitetu Powiatowego w Kościerzynie tow. Walezak, który poddał krytyce działalność komitetów gminnych, podkreślając ich brak kolektywnej pracy. Stwierdził on, że nie wszystkie wiejskie organizacje podstawowe we właściwy sposób stawiają zagadnienie ostrych walki klasowej i nie przejawiają w niej dostatecznej czujności.

Tow. Pekalski z Elbląga nawiązując do tej części referatu tow. Konopki w której podkreślone zostały osiągnięcia organizacji gdańskiej, mówił o potrzebie zwiększenia wysiłków w pracy produkcyjnej i społecznej — politycznej. Zaloga Zakładów im. Gen. Świerczewskiego może wykazać się poważnymi osiągnięciami. Nie przesłaniają one przecież dotychczasowych niedociągnięć i braków. W fabryce jest jeszcze dużo biurokracji, która hamuje pracę. Niedociągnięcia te muszą, wzmocniwszy i aktywność organizacji partyjnej w walce o poko-

nanie trudności i wroga klasowego.

Zaloga stoczni gdańskiej pod przewodnictwem partii przekracza wszystkie normy

Przedownik i racjonalizator pracy Stoczni Gdańskiej tow. Malik mówił o osiągnięciach robotników awansowanych na kierownicze stanowiska. Stwierdził on, że załoga stoczniowa, pod przewodnictwem partii przekracza każdorazowo normy opracowane przez kalkulatorów. Jest to dowód, że wciąż jeszcze nie docenia się siły i zdolności robotników stoczni. Nawiązując do referatu tow. Bukowskiego mówca stwierdza, że jeszcze w roku 1935, kiedy był robotnikiem u inżyniera Kwiatkowskiego, słyszał niejednokrotnie jego twierdzenia, że Polska o własnych siłach nie zdoła stworzyć przemysłu stocznego. Obecne osiągnięcia są zaprzeczeniem tych twierdzeń i dowodem, jak szkodliwe i groźne mogą być nawet i dziś tego rodzaju teorie.

gencji i wypierać wpływy ideologii kosmopolitycznej.

Tow. Marcewski komunikuje o przybyciu delegacji ZMP. Zebrani wstają z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć młodzieży. W imieniu ZMP, ZAMP-u, SP, ZHP i młodzieżowych sekcji Związków Zawodowych przemawia tow. Gawliński — przewodniczący, który melduje o osiągnięciach młodzieży polskiej na polu gospodarczym i w dziedzinie nauki.

ZMP-owcy przodują w współzawodnictwie pracy

Współzawodnictwo pracy objęło dotychczas 9.432 młodzieżowców. W czynnie pierwszomajowym wzięcie udział 3 tys. ZMP-owców, a w czynnie kongresowym Związków Zawodowych — ok. 11 tys. młodzieży robotniczej i wiejskiej, której praca przysporzyła ponad 41 mil. złotych oszczędności. W indywidualnym współzawodnictwie pracy przodują ZMP-owcy, m. in. Waldemar Klimun ze Stoczni Gdyni, Benedykt Zander ze Stoczni Gdańskiej, Halina Zerowna z Państw. Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego Nr 10, we współzawodnictwie zbiorowym wzorem może być kolo ZMP z PGR w Pogorzale, które dla uczczenia zlotu młodzieżowego w Malborku wykonało pracę na sumę blisko 2-ch mil. złotych.

Również i we współzawodnictwie na wsi wysunęli się na czoło ZMP-owcy, jak traktorystka Eugenia Figowna, która przy likwidowaniu odłogów w Zielnikach przepracowała rok na traktorze bez remontu, wyrabiając 135 proc. normy. Jan Koszaro traktorzysta z Książeczych Żuław, osiąga 258 proc. normy. Poważne osiągnięcia mają również kolarze wiejskie w powiatach tczewskim, sztumskim i lęborskim.

Na terenie woj. gdańskiego znajdują się w organizacji 3 młodzieżowe spółdzielnie produkcyjne, z których spółdzielnia w Długim Polu jest produkującą w skali ogólnokrajowej.

Praca 7-min brygad SP woj. gdańskiego jest dobrze postawiona. Osiągają one przeciętnie 160 proc. normy, a 18-lata brygada w Łorowie wykonała w ciągu 30 dni plan 2-miesięcznej pracy.

Osiągnięcia te — kończy wśród oklasków tow. Gawliński — możliwe były tylko w kraju demokracji ludowej, pod ideowym kierownictwem PZPR. W obliczu nowych zadań, jakie stawia przed nami sytuacja gospodarcza, zobowiązujemy się z jeszcze większym, niż dotychczas wysiłkiem, walczyć przy boku partii o zbudowanie socjalizmu w Polsce i utrwalenie pokoju w świecie.

Z kolei przemówił przew. ZMP w Łęborku — tow. Wiśniewski, podkreślając konieczność zastoso-

Gdańsk i Gdynia powinny znaleźć się pod jednym zarządem administracyjnym

Tow. Groszkiewicz — redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża”, omówił braki naszej gazety. Musi ona wzmocnić swą więź z masami, reagować na ich bolączki i poma-

gać w przełamaniu trudności, być orężem walki i krytyki. Miarą powiązania z masami jest stopień zasiłania gazety materiałami, nadsyłanymi przez korespondentów. Początki w kierunku wzmocnienia tej więzi zostały zrobione i już dają pewne rezultaty. Umożliwiło to odkrycie

niewatpliwych zdolności dziennikarskich pracownika CZPPW, z zawodu kamieniarza — tow. Zapkiewicza, którego reportaż wy-kazuje duży polot.

Tow. Groszkiewicz omówił również znaczenie gazetki ściennej, które odgrywają poważną rolę w życiu zakładu pracy i w podniesieniu jego produkcji.

Mówca poruszył z kolei sprawę połączenia Gdańska i Gdyni w jeden zespół miejski. O powstaniu balczek decydowała konkurencja kapitału francuskiego i niemieckiego z okresu rządów sanacyjnych.

Kapitał francuski przyczynił się w poważnej mierze do budowy Gdyni. Teraz — w zmienionych warunkach politycznych — nie ma potrzeby utrzymywania nienaturalnego podziału między Gdańskiem, a Gdynią.

Praktyka życia codziennego wykazała, że miasta Gdańsk i Gdynia powinny znaleźć się tak samo, jak porty pod jednym zarządem administracyjnym, ponieważ mają jednakową politykę mieszkaniową i usługową.

Mówca poruszył również zagadnienie kosmopolityzmu stwierdzając, że w dziedzinie spraw morskich istnieje wiele jego przejawów, począwszy od nomenklatury, a kończąc na tym, że za mało korzystamy z doświadczeń ZSRR

Wzrasta stopień uświadczenia politycznego marynarzy PZPR-owców

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos przew. Komitetu Polskiej Marynarki Handlowej tow. Młodnicki. Brak stałej łączności z krajem, powoduje niski stopień uświadczenia marynarzy. Trudności pogłębia również wadliwa polityka GAL-u. Mity o nadzwyczajnej fachowości sprawiają, że w administracji jest wiele elementów, obcych ideologii naszej partii. Natomiast dyscyplinę należy uznać za wzorową. Stopień uświadczenia członków partii podnosi się z dnia na dzień. O ile wysiłek marynarzy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego był stosunkowo niewielki, o tyle ich ofiarność na 1-go Maja można ocenić jako poważną. Świadczą o tym dodatkowa praca załóg maszynowych na „Czechu”, nadzwyczajny rejs m/s „Waryńskiego”, skrócone podróże wielu jednostek i praca licznych załóg.

Zadanie organizacji partyjnej wśród marynarzy są następujące: stałe szkolenie, właściwa polityka personalna GAL-u i poznanie metod pracy floty radzieckiej.

Meldunek chłopów i robotników rolnych

Gorące oklaski powitały delegację chłopów i robotników rolnych 8-miesięcia dziewczynka Bygida Peccer, która weszła wraz z delegacją wygłosiła wiersz Włodzimierza Majakowskiego pt. „Partia”, zdobywając zasłużone oklaski. W imieniu chłopów i robotników rolnych złożył meldunek tow. Gliniewicz z Ostaszewa.

Chłopi i robotnicy rolni — powiedział tow. Gliniewicz — obsłali w roku gospodarczym 1948 — 49 około 500 tys. ha gruntów rolnych, wykonując plan zasiewów wiosennych dla gospodarstw indywidualnych w 102 proc i w majątkach państwowych w 107 proc. Zakontraktowano 38 tys. sztuk trzody chlewniej i 9 tys. bekoniów, wykonując plan kontraktacji na rok 1949 w 160 proc.

Majątek Państwowy Choczków w powiecie Łębork

melduje, że osiągnął przeciętnie 4.600 litrów rocznego udaju wysuwając się na pierwsze miejsce w kraju.

Robotnicy rolni na Żuławach zlikwidowali w ciągu 2-ch miesięcy 4.800 ha odłogów, przekraczając nakreślony plan o 10 proc.

41 dziewcząt, absolwentek pierwszego w Polsce kursu dla traktorzystek w Tczewie, oraz traktorami polskiej produkcji urodzają glebę żuławską, w niczym nie ustępując mężczyznom.

Przyłączając się do czynu pierwszomajowego i zobowiązując przedkongresowych Związków Zawodowych, robotnicy Rolnych wprowadzili planowy system oszczędzania, osiągając do dnia dzisiejszego około 84 mil. zł. oszczędności.

Dowodem wzrostu świadomości mało i średniorolnego chłopstwa jest założenie w naszym województwie 10-ciu spółdzielni produkcyjnych i powstanie 4-ch komitetów założycielskich.

W dniu dzisiejszym, w imieniu mas pracujących wsi gdańskiej zobowiązujemy się pomnożyć nasze osią-

gnięcia i w ostrej walce z wyzyskiwaczami i bogaczami wiejskimi, wraz z klasą robotniczą budować fundamenty socjalizmu w Polsce.

Okrzykami na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bieruta, podjęli entuzjastycznie przez wszystkich zebranych, tow. Gliniewicz zakończył swój dumny meldunek.

Tow. Słekiński, sekretarz organizacji podstawowej robotników portu gdańskiego, wskazał na błędy w gospodarce portowej wyrażające się m. in. w zaniedbaniu portu gdańskiego kosztem Gdyni. Mimo zaniedbania urządzeń dźwigowych, robotnicy podnieśli wydajność pracy o 40 proc, usprawnili przeładunek i przysporzyli państwu wielomilionowe oszczędności. Obecnie podejmują walkę o nawiazanie ścisłej współpracy z innymi instytucjami gospodarczymi, działającymi na terenie portu, PKP, GUM-em, MZKGG, by usprawnić własnymi siłami system podstawiania wagonów, komunikację wewnątrz portu i wprowadzić zespołowy system pracy.

Kaszubi stają do budowy socjalistycznej Polski

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos przewodniczący pracy tow. Krogul, której przemówienie było często przerywane serdecznymi oklaskami. My, robotnicy, dawni obywatele b. „wolnego” miasta Gdańska — powiedziała — jesteśmy szczeliwi, że pracujemy w prawdziwie wolnej Ojczyźnie i wraz z całą polską klasą robotniczą, razem z braćmi z innych części kraju chcemy budować polski, socjalistyczny Gdańsk.

Dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni tow. Jeka, rodywity Kaszub wśród oklasków zebranych oświadcza: „Jako inteligent pochodzenia kaszubskiego, czuję się w obowiązku wziąć czynny udział w walce przeciw wrogowi, który chciał by siać ferment między lud-

nością autochtoniczną, a Polakami z innych części kraju. Przy pomocy partii ujawniamy istotne, wrogie oblicze fałszywych obrońców Kaszubów i włączamy szerokie rzesze miejscowej ludności w dzieło budowy socjalizmu”.

Tow. Jeka kończy okrzykiem „Niech żyje prawdziwa matka Kaszubów — Polska Ludowa”. W odpowiedzi na to zebrani wstają wnosząc okrzyk: „Niech żyją Kaszubi”.

Przewodniczący zarządza krótką przerwę w dyskusji i udziela głosu tow. Tomaszewskiemu, który jako przewodniczący komisji mandatowej złożył sprawozdanie z prac wykonanych przez komisję. Stwierdził on, że w ramach mandatów i stan ilościowy uczestników konferencji. Delegaci jak wynika ze sprawozdania w 65 proc. rekrutują się spośród robotników, w 13,3 proc. z chłopów i 21,6 proc. — inteligencji pracującej.

Następnie kontynuowano dyskusję.

Walczy o zdobycie najszerzych mas dla naszego stanowiska

Przemówienie tow. Alstera

Gorące oklaski wznosiły przez zebranych wstępując na trybunę członek Komitetu Centralnego — tow. Alster.

„Oba referaty — stwierdza

gadnienie walki z rozpolitykowaniem klerem. Partia nasza prowa- dząc walkę z reakcją częścią kleru nie zapomina, ani na chwilę, że toczy się ona wyłącznie przeciw tym, którzy przechodzą na pozycję zdrady, na pozycję wroga Polsce Ludowej.

Partia nasza rozróżnia wśród kleru dobrych i złych księży. Do tychczasowa praktyka wykazała, że stanowisko nasze, uznające linię podziału nie na wierzących i niewierzących, ale linię podziału klasowego, linię podziału na patriotów i zdrajców — jest słuszne i znajduje zrozumienie i poparcie w masach ludowych.

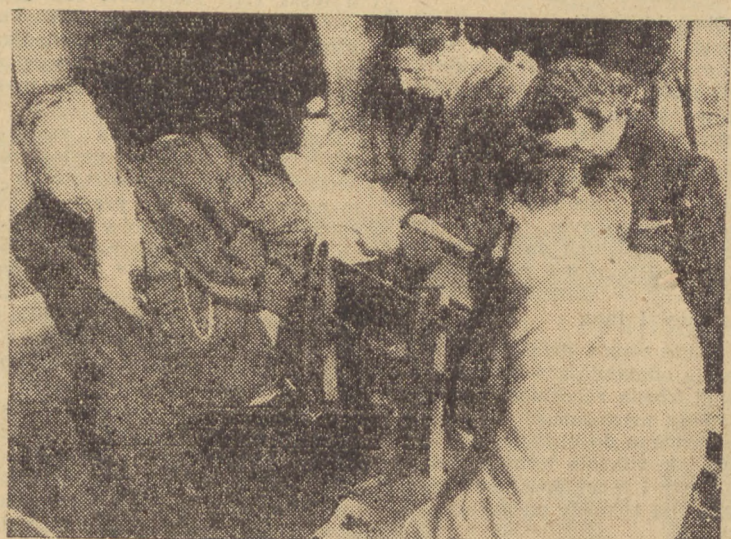
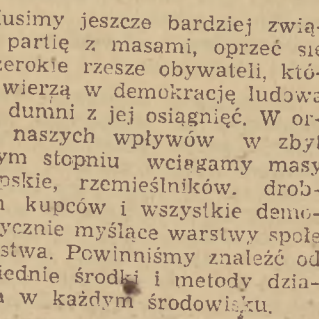
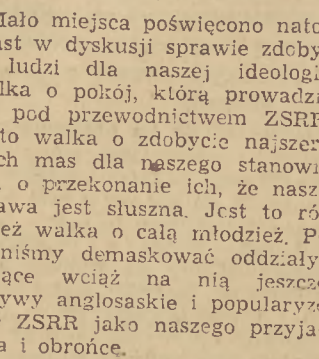
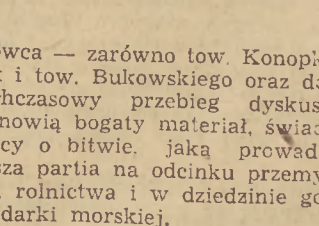
Tow. Alster omówił również zagadnienie kobiece, stając się sprawą pierwszorzędną wagi, którym partia musi zająć się tak energicznie, jak w ciągu ubiegłych miesięcy zagadnieniem młodzieżowym.

Sprawy te wiążą się ściśle z koniecznością pogłębiania świadomości ideologicznej i podniesienia poziomu politycznego klasy robotniczej. Pomoże to organizacji partyjnej w zwycięskiej realizacji planów gospodarczych, w wykonaniu planu sześciolletniego na terenie woj. gdańskiego. Do realizacji tego planu trzeba wielkiego wysiłku mobilizacji szerokich rzesz obywateli. Socjalizm budować muszą miliony, cały naród, a nie tylko jego awangarda. Partia musi do walki o budowę fundamentów socjalizmu porwać jak najszerze masy pracujące.

Słowa te przyjęła sala burliwymi oklaskami. Tow. Alster omówił jeszcze sprawy organizacyjne, podkreślając, że w dyskusji za mało było głosów krytykujących pracę Komisji Wojewódzkiej i Komitetów Powiatowych, a rzeczą i zdrową krytyką, ujawnienie wszystkich błędów jest drogą usprawnienia pracy.

Tow. Alster stwierdził, że zakończenie, że organizacja gdańska może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Województwo gdańskie, które skupia ludzi z całej Polski stało się w rzeczywistości monolitem. Świadczą o tym chociażby przebieg konferencji. Poziom i dyscypliną towarzyszy gwarantują, że gdańska organizacja realizuje wytyczne ustalone przez Konferencję. Wśród owacji delegatów, tow. Alster powiedział: „Plan sześciolletni w dziedzinie gospodarki Wybrzeża zakreślony na mapie znajdujący się na tej sali, będzie realizowany tylko dzięki wielkiej pracy naszej partii”.

(Dokończenie sprawozdania z obrad Konferencji podamy w



W przerwie obrad. Przewodniczący Gdańskiej WRN tow. Duda-Delegacja i tow. wiceprezesa powiatu

Z notatnika obserwatora

Przed rozpoczęciem drugiego dnia obrad aula przybrała na krótki czas wygląd olbrzymiej czytelni. Delegaci studiowali uważnie gazety.

Tow. Juchniewicz, który dostał się do naszych migawek spoglądał z obawą w stronę stolika prasowego, czy aby znowu go nie podpatrujemy.

W czasie krótkich przerw między poszczególnymi częściami obrad wśród spacerujących na korytarzu delegatów zwracała uwagę młoda dziewczyna w zielonym kombinie i okrogłej twarzy i wesołych oczach. To traktorystka PGR na lewobrzeżnych Żuławach Magdalena Figur — autochtonka, która zarola w ciągu 10-ciu dni 42 ha, to jest o 10 ha więcej niż wynosi norma. Tow. Figur kocha swój zawód i jak mówi nie chciałaby go za nic w świecie zamienić na inny.

Ogólne uznanie wywołało przemówienie w dyskusji tow. Rudzińskiej — robotnicy ze Starogardu, a obecnie słuchaczki Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej. Tow. Rudzińska mówiła obszernie o pracy wśród kobiet, jeszcze stale nie docenianej przez członków partii.

M. in. powiedziała „Kobiety pracują na różnych — nieraz uciążliwych stanowiskach — i wywiązują się dobrze z pracy. Nie słychać jednak o tym żeby kobieta była dżentelanką, a o ile i to zdarzy — to może być powodem, że usłyszałam jej mężczyznę”.

raz z delegacją chłopów wita- jących Konferencję weszła na salę 8-letnia Bygida Peccer — córka robotnicy z warsztatów kolejowych na Zawiszu, Bygida recytowała z wielkim przejęciem i — co bardziej godne podziwa ze zrozumieniem — wiersz Włodzimierza Majakowskiego p. t. „Partia”. Brała, jakimi zebra- ni nacierali młoda recytatorka, drugo wyznaczony w auli.

zywać się należyce ze swoich obowiązków wobec państwa.

Za mało zainteresowania ze strony partii pracą wśród kobiet

Przemówienie towarzyszeki Rudzińskiej — robotnicy ze Starogardu, obecnie słuchaczki Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, było wielokrotnie przerywane wywołanymi oklaskami. Tow. Rudzińska mówiła prostymi słowami, ale jej ocena niedociągnięć w pracy partii wśród kobiet, była trafna.

„Tak na przykład — stwierdziła — żony naszych towarzyszy za mało udzielały się w życiu społecznym, mimo, że nie pracują zawodowo. Co mają wobec tego powiedzieć robotnicze, które mają po kilkoro dzieci i znajdują jeszcze czas na działalność społeczną. Ten mój udział kobiet w życiu społecznym, świadczy, że towarzysze nasi nie poświęcili wcale uwagi uświadczeniu swoich rodzi”.

Zebrani nagradzają oklaskami słowa tow. Rudzińskiej, kiedy mówi: „tylko ten, który walczy o podniesienie poziomu politycznego własnej rodziny, jest dobrym towarzyszem”.

W powiecie starogardzkim zdarzają się wypadki, że żony niektórych towarzyszy nie chciały, by dzieci ich uczęszczały do szkoły TPD, mówiąc, że powinny być wychowywane według tych samych wzorów co i one same w dzieciństwie. Kobiety te nie rozumieją nawet, że gdyby ich dzieci tak były wychowywane jak one, to udziałem wielu z nich byłaby ciemnota i zafobanie.

Winę za ten stan rzeczy ponosi Liga Kobiet i partia, które wieś jeszcze stale pozostawiają na łup wrogiej propagandy reakcyjnej części kleru.

Tow. Rudzińska skrytykowała pracę aktywistów, przyjeżdżających w teren. „Kobietom wiejskim nie potrzebny jest uczone referat, bo one nie rozumieją górnolotnych słów. Trzeba natomiast, aby uświadczone kobiety wiejskie przyjeżdżały do nas, mówiły o bolączkach i wyjaśniały nasze wątpliwości”.

Weźmy się wspólnie do pracy, a zbudujemy lepszą przyszłość dla naszych dzieci! — kończy wśród oklasków tow. Rudzińska.

Partia skupia wokół siebie zdrową część inteligencji

O brakach pracy Wydziału Propagandy KW mówił tow. Krasucki. Najważniejszym z nich jest niedostateczna umiejętność dostosowania propagandy do terenu, do jego potrzeb i warunków.

Tow. Krasucki podkreślił znaczenie walki z analfabetyzmem, która stanowi również odcinek walki klasowej o to, by wzięły najszerze rzesze robotników i chłopów w budowę socjalizmu.

Omawiając pracę wśród inteligencji, mówca podkreślił, że w środowisku tym nastąpił poważny przełom. Coraz liczniejsze rzesze bezpartyjnych pracowników nauki i sztuki przechodzą na nasze pozycje. Zadaniem partii jest skupić wokół siebie zdrową część inteli-

KRONIKA „DNI MORZA“

Występy Zespołu
Tańca i Pieśni Wojsk
Marszałka Rokossowskiego

Stywny radziecki zespół artystyczny Wojsk Marszałka Rokossowskiego koncertować będzie na Wybrzeżu w dniach 27, 28 i 29 bm. — w ramach „Dni Morza“. Pierwszy występ odbędzie się w Magazynie „Krzywik“ w Nowym Porcie w dniu 27 bm. o godz. 17, następnego dnia artyści radzieccy dadzą koncert w Teatrze Wielkim w Wrzeszczu o godz. 20. Zespół pożegna Wybrzeże w dn. 29 bm. o godz. 19 występem w Operze Leśnej w Sopocie.

Koncerty zespołu
Domu Wojska Polskiego

150 osobowy zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego koncertować będzie również w ramach „Dni Morza“ — 28 bm. o godz. 17 — w Stoczni Gdyni, 29 bm. o godz. 12 podczas uroczystości wodowania rudowłosej „Pstrawki“ w Stoczni Gdyni i tego samego dnia o godz. 17 w Magazynie „Krzywik“ w Nowym Porcie.

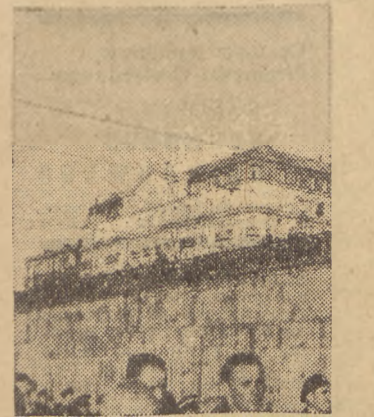
UZDROWISKO SOPOCKIE gotowe do przyjęcia kuracjuszy Z obrad Miejskiej Rady Narodowej

Na posiedzeniu MRN Sopotu, omówiono przygotowania Uzdrowiska do sezonu letniego i wysłuchano sprawozdania Komisji Oświatowej.

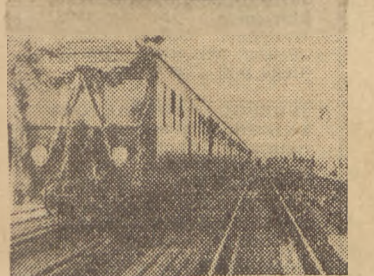
O przygotowaniach Uzdrowiska do sezonu mówił dyr. tow. Cislak. Przeprowadzono w ostatnim czasie wiele inwestycji, zmierzających do pełnego wykorzystania możliwości Sopotu oraz uprządkowania leczenia światu pracy. Uruchomiono inhalatorium z inhalacjami wodno-

Pierwszy
pociąg elektryczny
na dworcu Warszawa — Śródmieście

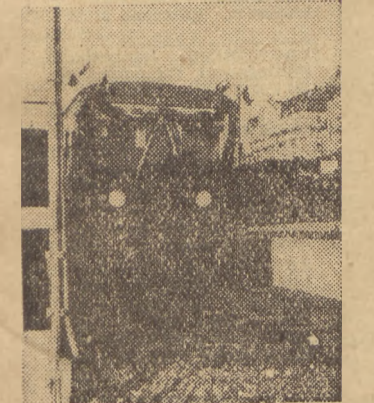
Dzięki wyłożeniu pracy polskiego robotnika wg. planów polskich inżynierów odbudowa Warszawy postępuje nader szybko. Poza szybko postępującymi pracami przy budowie trasy W-Z, największym osiągnięciem odbudowy Warszawy jest doprowadzenie linii elektrycznej kolei dojazdowej z Otawki do dworca Warszawa — Śródmieście. 24 bm. o godz. 19.45 pierwszy pociąg wjechał na dworzec główny. Uroczystego otwarcia linii dokonał minister Rabanowski.



Oto widzimy emocjonujący moment doczekiwania na pierwszy pociąg. Tu my warszawiaków zgromadziły się w Alejach Jerozolimskich przy wyjściu tunelu.



Pięknie udekorowany zielona pociąg wjeżdża na most średniowy. Już wkrótce wygodne wagony załadują się tłumem pasażerów.



Ostatni etap podróży — pociąg na Dworcu Głównym w Śródmieściu Warszawy.

Zagadnienie komunikacji wodnej W ZESPOLE GDAŃSK-GDYNIA WYMAGA SZYBKIEGO ROZWIĄZANIA

Zespół trzech nadmorskich miast: Gdańska, Sopotu i Gdyni, pomimo istniejącego podziału na trzy samodzielne jednostki administracyjne, wymaga wspólnego regulowania całego szeregu zagadnień, wpływających na podobenstwo pracy i bliskiego sąsiedztwa.

Pierwszą wspólną dziedziną pracy, jest uregulowanie już od lat problem komunikacji śródmiejskiej i międzymiastowej. Związek Międzykomunalny tych miast „Wspólnota miast Wybrzeża“ z przedsięwzięciem: MZKGG dał początek jednolitemu załatwianiu niezmierzających spraw. Trzy miasta załatwiły więc pozytywnie problem komunikacji lądowej na swych terenach. Jednak układ „trójmiasta“ wzdłuż brzegu Zatoki Gdańskiej, basenów portowych i dzielących miasto Gdańsk kanałów wodnych, wy-

maga również rozwiązania problemu trakcji wodnej.

ROZPIĘTOŚĆ ZADAN TRAKCJI WODNEJ

Problem komunikacji wodnej trzech miast, można podzielić na cztery czynniki:

- a) Komunikacja śródlądowa, wewnątrz miasta Gdańska, odbywająca się tramwajami wodnymi. Łączy ona przedmieścia Gdańska, skracając nie raz drogę o 12 km.
- b) Komunikacja w basenach portowych Gdańska i Gdyni, opierająca się głównie na punktualności i regularności przewozów robotników portowych i stoczniowych.
- c) Regularne linie komunikacyjne na szlaku Gdańsk — Sopot — Gdynia, jako naturalne i najkrótsze połączenia tych miast, a przede wszystkim portów.
- d) Połączenia o charakterze

wycieczkowo — atrakcyjno — w poczynkowym oraz godzinne wycieczki po zatoce.

Wszystkie cztery wspomniane wyżej czynniki, mają zasadnicze znaczenie dla mieszkańców Wybrzeża, jak również dla tysięcy turystów i wycieczkowiczów. Właściwe więc rozwiązanie zagadnienia komunikacji wodnej leży w interesie nie tylko samorządu trzech miast, lecz przede wszystkim w interesie mas pracujących. Tymczasem spotykamy się na odcinku komunikacji wodnej ze szkodliwą wielotorowością. Na terenie trzech miast działają takie instytucje, jak Państw. Żegluga Przybrzeżna, Żegluga Gdańska (MZKGG), Spółdzielnia Pracy Marynarzy „Tryton“ i 3 firmy prywatne (Grymarcher, Górnicki i Wróblewski). Każda z tych firm trudni się przewozem pasażerów i wycieczek, przeważnie na tych samych liniach i miejscach. Stan taki uniemożliwia planową działalność i zbyteczną konkurencję pomiędzy żeglugą Gdańską MZKGG, a Państwowym Przedsiębiorstwem Żegluga Przybrzeżna. Z drugiej zaś strony firmy prywatne prowadzą działalność partyzancką, wymykającą się kontroli powołanych do tego czynników.

SZKODLIWA WIELOTOROWOŚĆ MUSI ZNIKNAĆ

W dobie normalizacji stosunków gospodarczych w kraju i wprowadzenia planowego systemu oszczędnościowego, istnienie na wąskim terenie trzech miast Wybrzeża wielu instytucji komunikacji wod-

nej, jest całkowicie zbyteczne. Konieczność najściślejszego powiązania i wzajemnego zabezpieczenia się wszystkich czterech wspomnianych już wyżej usług, oraz ich zespolowe znaczenie dla życia gospodarczego trzech miast, wymaga zatem przekazania całokształtu uprawnień i obowiązków żegludze jednemu przedsiębiorstwu, pod jednolitym kierownictwem. Cały znaczny tabor wodny obecnie działających oddzielnie instytucji, powinien przejść do jednej firmy.

Za zespolenie całości omawianych usług żeglugowych w jednym przedsiębiorstwie, przemawiają również względy oszczędności w zakresie administracji i ekonomiczne, pozwalające na pokrywanie we własnym zakresie deficytów jednych działów, nadwyżkami drugich.

Ostatnio zostały uzgodnione stanowiska MZKGG i Żegluga Przybrzeżna, co może stanowić punkt zwrotny dla uregulowania tej tak ważnej dziedziny życia Wybrzeża. Instytucje te wystąpiły wspólnie do Ministerstwa Żegludgi i Adm. Publicznej o uregulowanie problemu wg. służebnej zasady, że działalność ich na odcinku komunikacji musi być podporządkowana gospodarce planowej i nie może być dłuższą na ten temat tzw. sporów kompetencyjnych.

Spodziewamy się, że wobec uzgodnienia stanowiska tych dwóch instytucji, sprawa uregulowania żegludgi na terenie „trójmiasta“, doczeka się najszybciej właściwego rozwiązania. (Ork)

Ryzykowny powrót z pracy do domu

121 robotników i pracowników Rzeźni Miejskiej w Gdyni napisało do „Głosu Wybrzeża“ alarmujący list załączając i fotografię, ilustrującą tak żywo obcho-

dzającą ich sprawę. Zdjęcia te zamieszczamy poniżej.

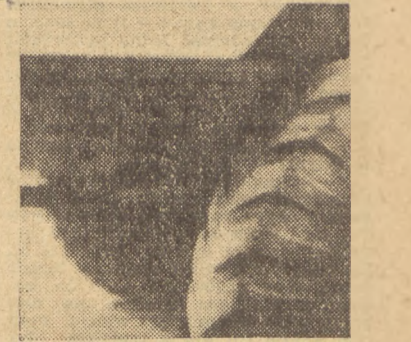
Rzeźnia Gdynia znajduje się na peryferiach miasta poza obrębem Chylonii. Dojazd do niej dla



robotników jest utrudniony, a już z „odjazdem“ po pracy jest bardzo źle.

Przed zakład pracy zajeżdżają tzw. „autobusy“ w celu „udogodnienia“ robotnikom powrotu do domów. Dzieją się wtedy rzeczy trudne do opisu. Wóz jest najczęściej jeden, a reflektorów na jazdzie grubo ponad setkę. Silniejsi i młodszy, chcąc nie chcąc, są pierwsi, część ryzykuje jazdę „na przyczepkę“.

Słusznie piszą nasi informatorzy, że sprawa ta wymaga radykalnego załatwienia, bo w takich warunkach nie trudno o wypadek.



„Autobus“ wraca do miasta ogromnie przeładowany na wygłębionych resorach. Sądymy, że Dyrekcja Rzeźni Miejskiej znajdzie rozwiązanie tego dokuczliwego dla robotników problemu komunikacyjnego. (Vy)

Teatry

TEATR WIELKI — Gdańsk — o godzinie 12 ostatni występ M. Chmurkowska, Wiera Gran, T. Bocheński. — godz. 20 „Złotych Królów Madagaskaru“. Znikli ważni.

TEATR DRAMATYCZNY — Gdynia — godz. 16 ostatni występ M. Chmurkowska, Wiera Gran, T. Bocheński. Godz. 20-ta „Pygmalion“.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Dzwonnik z Notre Dame“ dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 16, 18.30, 21. Wniedziele i święta od 14, 18.30, 19 i 21.

Wrzeszcz — Capitol — „Wielka nagroda“. Film kolorowy. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18.30, 21. Wniedziele i święta o godzinie 13.30, 16, 18.30 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — „Dzieci z jednego podwórka“. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. Wniedziele i święta 15, 17, 19 i 21.

Oliva — Polonia — „Dziewczyna z Północy“. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. Wniedziele i święta o 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Ulica graniczna“. Początek seansów o godz. 16, 18.30 i 21. Wniedziele i święta o godzinie 13.30, 16, 18.30 i 21. Dozw. od lat 14.

Sopot — Baltyk — „Ulica graniczna“. Dozw. od lat 14. Początek seansów o 16.30, 19 i 21.30.

Gdynia — Warszawa — „Ulica graniczna“. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 15.30, 18, 20.30. Wniedziele i święta o 13.30, 15.30, 18 i 21.

Gdynia — Atlantic — „Ulica graniczna“. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18.30 i 21.

Gdynia — Goplana — „Daleka droga“. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Skrajna sława“. Dozwolony od lat 16. Początek seansów o godz. 18.30 i 21. Wniedziele i święta o godz. 16, 18.30 i 21.

Gdynia — Promień — „Pewnej nocy“. Początek seansów o godz. 18.30 i 21. Wniedziele i święta o godzinie 16.30, 18.30 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDZAŃSKIEJ na dzień 27 czerwca 1949 r.

6.00 — Dziennik, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 7.00 — Dziennik por., 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszczenie wiad. dzien. por., 8.05 — Kobiety Wybrzeża pracują, 8.35 — „Daleko od Moskwy“, 8.55 — Odczyt progr. lok., 12.04 — Wiad. pol., 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Aud. dla chorych, 14.15 — „Muzyka rosyjska“, 14.50 — Wiad. miejsc., 15.05 — Koncert solistów, 15.25 — Informacje, 15.30 — Aud. słowno-muz., 15.50 — „O morzu“ pog., 16.00 — „Wielki Admirał“ opow., 16.20 — Aud. słowno-muz., 16.45 — Przekrój tygodnia, 17.00 — Dziennik, 17.15 — Koncert, 18.00 — „Z frontu brygad“, 18.15 — Jan Brahms: 2 Rapsodie, 18.30 — „Bulgaria przemawia do Polski“, 19.00 — Dziennik, 19.15 — „Na muzycznej fali“, 19.45 — Opowieść o Chopinie, 20.00 — Koncert symf., 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.40 — Muzyka taneczna, 22.25 — Kolysanki, 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń, 23.00 — Fragmenty oper rosyjskich, 24.00 — Hymn.

ALEKSY M. KRYŁOW

(tłum. W. Styryczek)

Samouk budowniczym okrętów

myślił się srodze. Staruszek od razu zauważył, że budowa odbywa się niezgodnie z rytuałem, przy pomocy oryginalnych metod, zresztą sprowadził Dubuysa do roli zwykłego tłumacza i wnikliwie starał się poznać szczegóły, zapytując o nie Titowa. Zwiędział okręt, co trwało około 4 godzin, zapomnieli o śniadaniu. Przy pożegnaniu wziął Piotra Akindzinowicza za rękę i nie wypuszcza jej, powiedział przy wszystkich Dubuys: „Przetłumaczcie waszemu inżynierowi moje słowa. 48 lat budowałem dla Francji okręty, bywałem na szlaku całego świata, ale nigdzie nie nauczyłem się tak wiele jak na tej budowie“.

Titow był wzruszony do łez. Wieczorem urządził nam też za to — przyjacielskie przyjęcie, co się zowie.

Mniej więcej w latach 1892 — 1893 Ministerstwo Marynarki wojennej zorganizowało konkurs na opracowanie projektu pancernika według określonych wymagań, przy czym były wyznaczone dwie poważne premie.

Na konkurs zgłoszono wiele projektów i po zbadaniu ich przez Komitet Techniczny uznano za najlepszą pracę pod godłem „Niezwyciężony“, na drugim miejscu stawiając pracę oznaczoną godłem „Kreml“. Członkowie jury konkursowego otwierają koperty i czyta-

ją: „Autor projektu pod hasłem „Niezwyciężony“ — inżynier Francusko — Rosyjskiej Stoczni Piotr A. Titow. Otwierają drugą: „Autor projektu pod hasłem „Kreml“ — inż. Francusko — Rosyjskiej Stoczni Piotr A. Titow“.

Nastąpiła scena bardziej wymowna, niż końcówka w „Revisorze“ Gogola. Wielu członków Komitetu patrzyło dawniej na Titowa z góry, sugerując, że on dla większego wrażenia pisuje „inżynier“ przez „rz“ i tu takie zaskoczenie: dwa jego projekty, oryginalne, doskonałe, opracowane, wzorowo wykonane obliczenia, otrzymują obie najwyższe premie.

Piotr Akindzinowicz wrzucił się otrzymanych premii. Przekazał je na Morską Szkołę Inżynierską.

Lecz nie danym mu było zbudować ani „Niezwyciężonego“ ani „Kremla“. W sierpniu 1894 roku zmarł nagle w wieku 51 lat. (koniec)

GŁOS SPORTOWY

Prezydent Bierut objął protektorat nad wycieczką kolarską Dookoła Polski

WARSZAWA. Komitet Organizacyjny Wycieczki Kolarskiej Dookoła Polski zwrócił się do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta z prośbą o objęcie protektoratu nad tą imprezą. Prezydent przychylił się do tej prośby i wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad wycieczką. Jednocześnie Prezydent ufundował cenną nagrodę, która będzie rozegrana w konkurencji drużynowej.

Marchlewski odkrywa sekrety sportu pływackiego

Na treningi trzeba jeździć do Wejherowa

Siatkarki „Gromu” boją się wody

Rozmowa z popularnym pływakiem

Że się dziś czuję, więc zostanę w domu, chociaż powinienem być w tej chwili na basenie w Wejherowie — mówi nam na powitanie mistrz Polski w pływaniu Marchlewski.

— W Wejherowie? — dziwnie się. — Tak, niestety musimy dojeżdżać na treningi aż do Wejherowa, ponieważ nigdzie bliżej nie ma letniego basenu pływackiego.

Przed wojną społeczeństwo przywiązywało zbyt małą wagę do potrzeb sportowców, a zwłaszcza pływaków. Nie pomyślano nawet o tym, żeby w Gdyni wybudować jedną przyzwoitą pływacką kąpielnię. Skutki są takie, że liczne rzesze pływaków muszą obecnie trwać w bezczynności, podczas, gdy wszystkie inne ośrodki pływackie w Polsce wykazują wielką aktywność.

— A jak postępuje budowa basenu w Gdyni? — zapytujemy.

— Zostanie ukończona dopiero w przyszłym roku. Będzie to największy basen w Polsce, nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Długość jego wynosić będzie 50 m, szerokość 20 m. Ze wszystkich stron otoczony będzie lasem, oraz pagórkami, tak, że zawodnicy nie będą narazeni na nieprzyjemne „podmuchy” wiatru. Poza tym będzie też druga mniejsza pływacka, która odda się do użytku młodzieży. Po wykonaniu tych dwóch basenów będziemy mogli przystąpić do racjonalnego, masowego nauczania pływania. Musimy dążyć do tego — mówi nasz rozmówca — żeby każdy obywatel w Polsce nauczył się pływać. Mamy przecież jeszcze dobrze w pamięci zeszłoroczną katastrofę, jaka wydarzyła się w Gdyni, gdzie tyle młodych harcerzy utraciło życie dlatego tylko, że nie umieli pływać.

Zresztą co tu dużo mówić — kontynuuje Marchlewski. Sport pływacki jest w Polsce jeszcze za mało spopularyzowany. Zdarzają się niestety wypadki, że nawet członkowie sportowych drużyn wodnych, za przykład weźmy nasze czotowe siatkarki z „Gromu” (Gdynia). Wszystkie one uważają, że woda jest zbyt mokra...

A jak przedstawia się stan liczebny zawodników „Gromu”? po sfluowaniu się z „Gedanią”? — pytamy.

— Było nas dotychczas około 115-tu. Obecnie jednak liczba ta powiększyła się.

Wyniki IV rundy w Wimbledonie

Gonzales wyeliminowany

LONDYN. Wielką niespodzianką w IV rundzie gry pojedynczej mężczyzn na turnieju w Wimbledonie była porażka mistrza Ameryki Gonzalesa, który przegrał w 4-ech setach 6:2, 3:6, 2:6, 1:6 z Australijczykiem Brownem.

W pozostałych grach IV rundy, których zwycięzcy zakwalifikowali się do ćwierćfinału padły następujące wyniki:

Za mało opieki nad juniorami piłkarskimi

W sprawozdaniach z meczu międzypaństwowego Polska — Dania, spotykamy się z jednobrzmiącymi orzeczeniami: „piłkarstwem naszym jest żal”.

Co pewien okres czasu kapitan PZPN ogłasza listy najlepszych piłkarzy polskich stanowiących t. zw. kadre reprezentacyjną. W listach tych, uderzają nas jedne i te same nazwiska z małymi tylko zmianami.

Wiemy doskonale, że wyróżnieni przez kapitana PZPN piłkarze nie należą do najmłodszych i tym większe jest nasze zdziwienie, że po tylu rozstawianych nie wiele zmienia się w kadre reprezentacyjnej. Ogromnym nakładem kosztów i pracy „szkoli” się przeważnie tych samych zawodników, pozostających na stałym poziomie technicznym i kondycyjnym. A jak wygląda sprawa szkolenia juniorów... Wartościowy narybek pozostawia się w znakomitej większości wypadków, jego własnemu losowi, a w najlepszym razie pieczę nad nim sprawują drugorzędni trenerzy. I dlatego nie można się dziwić, że daje się odczuć BRAK NOWYCH, MŁODYCH I NAPRAWDĘ UZDOŁNIWIONYCH PIŁKARZY. BO SKĄD MAJA SIĘ BRAĆ? Miejsce młodych zawodników zajmują na obozach kondycyjnych starzy, „wystrużeni” gracze! (jur).

Po obustronnie słabej grze ZKK „Kolejarz” przegrywa z Brdą (Bydgoszcz) 2:3 (0:3)

Składy drużyn: „Kolejarz”: Suwała, Michalak, Rychert, Grabowski, Korinth, Kotulski, Stawski, Pilarowski, Falow, Duraj, Mikotajski „Brdą”: Miłkowski, Leśniak, Rzeźuski, Swiatała, Kubalczak, Banach, Adamowicz, Andrzejewski, Nowak, Nowacki, Radziej.

Pierwszy występ „Kolejarza” nie należał do udanych. Stało się to z następujących powodów: 1) zawiódł kompletnie blok defensywny, 2) drużyna gdańska nie umie grać zespołowo. Najlepszy gracz gospodarzy Falow nie mógł

sam odbierać piłki przeciwnikowi, sam podprowadzać i sam strzelać bramki. To za dużo jak na możliwości jednego piłkarza.

Bramkarz za puszczane gole winy nie ponosi. Jego interwencje należały w większości wypadków do udanych. W pierwszej połowie szczęśliwym wybiegiem przeszkodził napastnikowi Brdy w uzyskaniu dalszego punktu. Obrona była najsłabszą formacją „Kolejarza” i na niej ciąży odpowiedzialność za

wczorajszą porażkę. Rychert grał na kompromitująco niskim poziomie. Gracz ten po prostu nie wiedział co z sobą począć na boisku. Jego kolega Michalak był niewiele lepszy. W pomocy wyróżnił się Korinth, który nawiasem mówiąc, zawiódł nieudzielną interwencją trzecią bramkę. Grabowski i Kotulski w pierwszej

połowie grali bardzo słabo, wprowadzając w formację defensywną wielki chaos. Po przerwie ich zagrania były bardziej pomyślane. Przechodząc do omówienia gry kwintetu ofensywnego już na wstępie musimy stwierdzić, że poza Falowem nie było w ataku wybitnych indywidualności. Falow uczył swoich kolegów od początku aż do końca spotkania gry zespołowej. Przyniosło to w efek-

cie ten skutek, że gdy którykolwiek z graczy miejscowej drużyny nie wiedział co z piłką począć — posyłał ją do Falowa. Prawoskrzydłowy Stawski grał poniżej własnych możliwości. Gracz ten powinien się przede wszystkim nauczyć wybijać kornery. Jego kolega z lewego skrzydła raził słabą technicznie grą, gubiąc się często w sytuacjach podbramkowych. Pilarowski i Duraj bezbarwni.

Na słabą grę miejscowych wpłynęło w dużym stopniu rozmożliwienie boiska.

Goście zadowolili się kilkoma przebojami w pierwszej połowie spotkania, które dzięki nieudzielnemu defensywnemu miejscowych przyniosły im trzy kolejne bramki. Po przerwie pomimo słabej gry gospodarzy, „Brdą” nie istniała na boisku ustępując drużynie miejscowej tak w szybkości, jak i technice. Zwycięstwo zawdzięczając ponadto gościom indolencji strażników napastników „Kolejarza”.

Bramki strzelili dla „Brdy”: Nowak 2 i Adamowicz 1. Dla „Kolejarza”: Stawski 2. Sedzio- wał obiektywnie ob. Rutkowski (Kraków). Widzów około 1500.

JUR

16-LETNI JAN MELCER KOLPORTER „GŁOSU WYBRZEŻA” wygrywa wycieczkę kolarską Gdańsk-Gdynia

Kolporterzy gazet cieszą się wszędzie sympatią społeczeństwa. Nic też dziwnego, że wycieczki kolporterów są bardzo popularne. Podobnie było podczas wycieczki zorganizowanej przez Spółdzielnię Wydawniczej R. S. W. „Prasa” i „Czytelnik”.

Wzdłuż całej trasy biegu od Gdańska, aż do Gdyni ustawili się tłumy publiczności, które nie bacząc na wiatr i jadąc zupełnie bez wysiłku, pierwszy przybył do Gdyni w doskonałym czasie 41,20 min. Ogółem do biegu zgłosiło się 27 zawodników — ukończyło bieg 20.

Niespodziankę sprawił młodzik, 16-letni kolporter „Głosu Wybrzeża” Jan Melcer, który pobili na głowę wszystkich współzawodników.

Od Wrzeszcza począwszy wysunął on się na czoło i jadąc zupełnie bez wysiłku, pierwszy przybył do Gdyni w doskonałym czasie 41,20 min. Ogółem do biegu zgłosiło się 27 zawodników — ukończyło bieg 20.

Wszyscy kolarze zebraли się przed gmachem KW PZPR w Gdańsku, skąd kolumną marszową udali się do Bramy Oliwskiej, gdzie nastąpił start. Już we Wrzeszczu na czoło wysunęli się Melcer i Szreder (objął „Głos Wybrzeża”).

Miedzy Oliwą a Sopotami na skutek defektów wycofali się: Glutkowski i Gorski. W Sopocie pierwszy był Melcer, drugi Szreder za nim w pewnej odległości Kordas („Głos Wybrzeża”) i Baranowski („Dziennik Bałtycki”).

W Orłowie dystans dzielący Melcera od Szredera wyniósł już około 800 m. Na mecie w Gdyni przy Skwerze Kościuszkim wpadli kolarze w następującej kolejności: Melcer Jan 41,20 „Prasa”, Szreder Henryk 42,25 „Prasa”, Kordas Wiktor 42,30 „Prasa”, Baranowski J. 42,35 „Czytelnik”, Kleba 43,25 „Prasa”, Gniaz 44,25 „Czytelnik”, Jaroszek 45,00 „Czytelnik”, Pomieniewicz 46,05 „Prasa”, Dymicki 46,50 „Prasa”, Górzewski 46,52 „Prasa”.

PRZYGOTOWANIA do mistrzostw lekkoatletycznych Polski

PONAD 500 ZAWODNIKÓW walczyć będzie na stadionie we Wrzeszczu o palmę pierwszeństwa

W tym roku po raz pierwszy zorganizowane zostaną w Gdańsku mistrzostwa Polski w lekkoatletyce. Obedą się one w dniach 23 i 24 lipca na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu. Przyszło 500 najlepszych zawodników z całego kraju walczyć będzie o pierwszeństwo i zaszczytny tytuł mistrza Polski swojej konkurencji.

Gdański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który jest gospodarzem zawodów przystąpił już energicznie do prac organizacyjnych. Powołany został specjalny Komitet Przygotowawczy w skład którego wchodzi działacze sportowi terenu gdańskiego oraz przedstawiciele Woj. Urz. Kultury Fizycznej, Zrzeszeń Sportowych, Prasy i Radia. Wyłoniono Komisję: techniczną, sędziowską, propagandową, transportową, finansową.

Komitet wyda specjalne programy, które będzie można nabyć za niską

opłatą razem z biletami wejściowymi. W dniu rozpoczęcia imprezy ukaze się „Jednodniówka mistrzostw”, która oprócz wszelkich informacji dotyczących zawodów będzie zawierała w skrócie cały dorobek sportowy Wybrzeża od roku 1945 do chwili obecnej.

Wczesne energiczne przygotowania GOZLA wskazują na to, że mistrzostwa wypadną pod każdym względem imponująco. (w)

AZS - YMCA 7:6 w tenisie

W Gdańsku rozegrano towarzyskie spotkanie tenisowe między AZS a gdańską YMCA. Zawody zakończyły się po zaciętej walce zwycięstwem akademików różnicą 1 punktu — 7:6.

SKONECKI UKARANY za skandaliczne zachowanie się w Bukareszcie

WARSZAWA. Zarząd Polskiego Związku Tenisowego, po szczegółowym zbadaniu sprawy zachowania się zawodnika Władysława Skoneckiego w czasie meczu Polska — Rumunia w Bukareszcie oraz stosunku jego do kierownika drużyny polskiej Challier, postanowił ukarać Skoneckiego surową naganą z kategorycznym ostrzeżeniem, że w razie powtórzenia się w przyszłości podobnego wypadku będzie on pozbawiony zaszczytnej reprezentowania barw polskich w spotkaniach międzynarodowych.

Prasa już nieraz zwracała uwagę na arogancję i nie liczące się z godnością reprezentanta Polski zachowanie się Skoneckiego. Decyzja Zarządu PZT jest słuszną, szkoda tylko, że powzięto ją tak późno. (Red.).

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Morskich
GDAŃSK - HOLM
przyjmie natychmiast:
MASZYNISTKĘ
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny PRIM
w godzinach od 7 — 15-tej. 1771/k

PRZETARG

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego w Gdańsku ul. Wały Jagiellońskie 9

Ogłaszają przetarg na sprzedaż pojazdów mechanicznych zakwalifikowanych do II kateg. bez ogłoszenia.

1. Samochody osobowe	nr.	inw.	53
D. K. W.	"	"	94
K. d. F.	"	"	54
Stoever	"	"	92
Hansa	"	"	232
M. K. — Ford	"	"	45
Opel Super	"	"	
2. Samochody półciężarowe	"	"	245
N. S. U.	"	"	11
Fiat Polski	"	"	
3. Samochody ciężarowe	"	"	25
Skoda	"	"	23
Borgward	"	"	31
Peugeot	"	"	91
4. Motocykle	"	"	71
Tornax	"	"	
5. Motorowery	"	"	236
Sachs	"	"	234
Maico	"	"	247
Wanderer	"	"	243
Wanderer	"	"	235
N. S. U.	"	"	245

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofert w godzinach urzędowych w biurze Z. E. O. N. Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9, pokój Nr. 411 do dnia 15. VII. 49 r. godz. 8-mej.

W ofercie winna być określona marka pojazdu i oferowana cena napisana słownie. Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie w N. B. P. w Gdańsku na r-k seperatu Nr 115/1 wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15. VII. o godz. 8-mej. Wszelkich informacji w szczególności co do miejsca obejrzenia pojazdów udziela Oddz. Transp. w godzinach urzędowych w biurze Z. E. O. N. Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9 pokój nr. 411.

Z. E. O. N. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1757/K

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskiego na województwo gdańskie
zatrudni: 1734/k
2 TECHNIKÓW DRZEWNYCH
na stanowiska kierownicze.
Oferty, ewentualnie zgłoszenia osobiste — w Wydziale Personalnym Dyrekcji — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 216. Warunki do omówienia.

WPISY DO LICEÓW SZTUK PLASTYCZNYCH W GDYNI

Dyrekcja Liceum podaje do wiadomości, że w czasie od 12 do 28 czerwca br. przyjmują zapisy uczniów (nie) na następujące działy:

Państwowe Liceum Fotografiki I stopnia 4-letnie po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

Liceum II stopnia 2-letnie po ukończeniu 9 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub gimnazjum zawodowego.

Wydział techniki reklamy I stopnia 4-letnie (liternictwo, papieroplastyka, fotomontaż).

PUBLICZNE LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH W GDYNI

Liceum I stopnia 4-letnie przyjęcie po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

Uczniowie uzdolnieni plastycznie, którzy ukończyli 8 klas szkoły ogólnokształcącej mogą po egzaminie z rysunku być przyjęci do klasy II liceum 4-letniego.

Liceum II stopnia 2-letnie — przyjęcie po ukończeniu 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub gimnazjum zawodowego.

W obydwu liceach będzie zorganizowana klasa wstępna dla uczniów, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej i wskutek przeroznięcia wieku szkolnego nie mogą dalej kształcić się w szkolnictwie podstawowym a mają zamiłowanie artystyczne.

Informacje szczegółowe w sekretariacie liceum w Gdyni, ul. Korzeniowskiego 28, Kamienna Góra, w godzinach od 9 do 15-tej codziennie.

Egzamin wstępny z rysunku odbędzie się dnia 1 lipca br. o godz. 8.30. 1774/k

Ogłoszenie o przetargu

Gazownia Miejska w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę silników, aparatów itp. sprzętu elektrotechnicznego.

Dokładne warunki przetargu wraz ze ślepyimi kosztorysami do otrzymania w Biurze Planowania i Rozbudowy Gazowni — Gdańsk, ul. Wałowa Nr 18, budynek nr 1 w godz. od 7 do 15, w soboty od 7 do 13.

Oferty na całość lub poszczególne pozycje należy składać w myśl przepisów zawartych w Dz. Ust. R. P. Nr 12 z dnia 12. III. 1949 r. pod w/w adresem do dnia 14 VII. br.

Otwarcie ofert w tymże dniu o godz. 10-tej. 1769/k

Ogłoszenie 1746/k

MAJSTRA BEDNAR KIEGO
do prowadzenia tędniarni, oraz wykwalifikowanych BEDNARZY, poszukuje „ARKA” Chylonia ul. Pucka 11

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego

poszukuje:
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Zgłaszać się Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 124. 1768/k

SKRADZIONO dnia 7. 6. br. z ciałniaka „Steyer” dowody rejestracyjne na przyczepę Nr 05452, 05454, 05442. Prosimy o zwrot pod adres P. P. B. Nr 8 Elbląg, 3-go Maja 80, tel. 331. 1753/G

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw. Spółdzielców 084783, Uchnast Ryszard — Wrzeszcz. 1698.

POWOLUJE ob. Kurasiak Urszulę Wejherowo św. Jaka 26 o odwołanie rzuczonego kłamstwa na ob. Grapp Adele Wejherowo. 1776

POSZUKUJE pokoju umiowanego — Gdańsk, Wrzeszcz, Oliwa. Oferty „Prasa” Wrzeszcz, Barlickiego pod „Technik”. 1766/G

JERZEGO GIERALTOWSKIEGO, zamieszkałego ostatecznie w Gdyni, poszukuje F. Gieraltowska, Bytom, Półnaska 28/5. 1748/K

ZAGUBIONO legitymację Nr 375 Akademii Lekarskiej, Kalinowski Tadeusz. 1772

ZAGUBIONO dowód osobisty, zaświadczenie czeladnicze piekarskie na nazwisko Walterski Władysław, Elbląg. 1752/G

ZAGUBIONO zaświadczenie o demobilizacji na nazwisko Turek Władysław — Wrzeszcz, Ughana 23/28. 1763/G

ZAGUBIONO legitymację Politechniki Gdańskiej Nr 239/149 Tatarek Zdzisław. 1767/G

ZGUBIONO legitymację parownicą Nr 815495, wkładkę PZPR, Polowski Jan. 1751/G

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 195 Dąbrowski Jerzy, Wrzeszcz. 1749/G

ZAGUBIŁEM jednorazowe bilety żeglugowe MZKG o numeracji od 03601 — 03650, 10801 — 10800, 024301 — 024500, 023801 — 024000, 167301 — 167500. Konduktor 678 Malik. 1750/G